

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLVI

Lipiec 1977

Nr 7

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

54

### SŁOWO WSTĘPNE

DO NUMERU „WIADOMOŚCI DIECEZJALNYCH PODLASKICH“  
POŚWIĘCONEGO SŁUDZE BOŻEMU OJCU HONORATOWI

Jestem szczęśliwy razem z Braćmi w kapłaństwie i całym Ludem Bożym naszej Diecezji, ponieważ mamy okazję przypomnieć sobie postać świętobliwego O. Honorata, kapucyna, syna naszej podlaskiej ziemi.

Tutaj na Podlasiu przyszedł na świat i tutaj w trudnych momentach powracał, aby za życie fizyczne i duchowe odplacać swą pracą i duchem apostołskim. Potrzeba nam takich przykładów i takich ludzi zwłaszcza w naszych czasach. Potrzeba dlatego, ponieważ tak łatwo ulegamy zniewoleniu, gdyż wydaje się, że nic nie można osiągnąć. Poddajemy się bez oporu. Przykład Jezusa Chrystusa i Jego wielkich naśladowców, a wśród nich Sługi Bożego — mówi o czymś wręcz przeciwnym. Człowiek nie powinien się załamywać. Mamy Bożą pomoc, mamy zapewnienie stałej obecności Ducha Świętego — to dla nas oparcie i to są nasze niezniszczalne atuty.

Pragnąłbym, aby w naszej Diecezji życie O. Honorata było powszechnie znane, aby do jego doświadczeń często sięgali duszpasterze. Jubileuszowy rok 750-lecia śmierci św. Franciszka przypomniął nam wielkiego Odnowiciela Kościoła, ale też i zwrócił naszą uwagę na zapotrzebowanie na ducha franciszkańskiego. To zapotrzebowanie daje się szczególnie zauważyć u dzieci i młodzieży. Im to bowiem należy się ten ożywczy pokarm, zawarty w spuściźnie Biedaczyny z Asyżu i Miłośnika wszelkiego dobra.

Cieszę się, że niniejszy numer ułatwi duszpasterzom poznanie osoby naszego Rodaka i dostarczy poważnego materiału do pracy apostołskiej.

Jednocześnie zarządzam, by w całej Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej w niedzielę — 6 listopada 1977 roku odbyły się modły o beatyfikację Sługi Bożego O. Honorata. W tym Dniu też kazanie niedzielne poświęćmy osobie Ojca Honorata. Materiał mamy dostarczony w niniejszym numerze WDP.

Wyniesienie na ołtarze naszego wielkiego Rodaka z pewnością przyczyni się do ożywienia życia religijnego. Niech nasza modlitwa i pragnienie naśladowania wyjdą naprzeciw Bożej Łasce.

Siedlce, dnia 30 maja 1977 r.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

55

O. Gabriel Bartoszewski OFM<sup>Cap</sup>.

SCHEMAT BIOGRAFICZNY  
SŁUGI BOŻEGO O. HONORATA KOŹMIŃSKIEGO

założyciela licznych zgromadzeń zakonnych

16. 10. 1829 — dzień urodzenia w Białej Podlaskiej (gubernia siedlecka), syn Stefana i Aleksandry z Kahlów.
18. 10. 1829 — chrzest w kościele parafialnym Św. Anny w Białej Podlaskiej; otrzymuje imiona: Florentyn, Waclaw, Stefan.
09. 1835 — rozpoczęcie nauki w szkole elementarnej w Białej Podlaskiej.
09. 1837 — przechodzi do szkoły powiatowej w Białej Podlaskiej.
05. 1840 — przeniesienie się rodziny Koźmińskich do Włocławka.
09. 1840 — Waclaw wstępuje do gimnazjum w Płocku.
09. 1845 — rozpoczęcie studiów w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie na wydziale budownictwa.
23. 04. 1846 — podejrzenie o przynależność do spisku; aresztowanie i w niedługim czasie przewiezienie do Cytadeli.
27. 03. 1847 — uwolnienie z więzienia z powodu nieudowodnienia winy.
- 1847—1848 — dalszy ciąg studiów w Szkole Sztuk Pięknych.
21. 12. 1848 — obłóczyny, Waclaw otrzymuje imię zakonne: Honorat.
21. 12. 1849 — pierwsza profesja.
18. 12. 1850 — profesja uroczysta w Lublinie.
27. 12. 1852 — święcenia kapłańskie w kościele Św. Krzyża w Warszawie z rąk Ks. Abpa M. Fijałkowskiego.
1. 01. 1853 — Msza św. prymicyjna. O. Honorat rozpoczyna pracę duszpasterską na terenie Warszawy, intensywnie pra-



cuje nad kołami Żywego Różańca i reorganizacją tercjarstwa. W zakonie pełni obowiązki lektora i sekretarza prowincjalnego.

21. 11. 1855 — O. Honorat poświęca Przytułek Św. Feliksa przy ul. Mostowej (data założenia Zgromadzenia Sióstr Felicjanek).
16. 04. 1856 — O. Beniamin Szymański, prowincjał i komisarz generalny mianuje O. Honorata dyrektorem tercjarek wspólnie żyjących przy Przytułku Św. Feliksa.
10. 04. 1857 — obłóczyny w habity tercjarskie 10 pierwszych sióstr w kaplicy Przytułku Św. Feliksa przy ul. Mostowej.
9. 07. 1857 — O. Honorat przyjmuje profesję od trzech pierwszych sióstr Zgromadzenia Św. Feliksa.
8. 01. 1858 — O. Honorat otrzymuje od generała zakonu obszerne uprawnienia do reorganizowania III Zakonu.
10. 07. 1860 — O. Mikołaj od św. Jana, generał zakonu zwizytował dom macierzysty SS. Felicjanek przy ul. Daniłłowiczowskiej i powiedział do O. Honorata następujące słowa: „kończ, coś zaczął, ja ci błogosławię“.
4. 10. 1860 — zamknięcie klauzury dla grupy kontemplacyjnych sióstr św. Feliksa. Na ten moment O. Honorat przygotował nowe konstytucje (przerobione z konstytucji św. Kolety).
10. 1860 — mianowany gwardianem klasztoru warszawskiego.
21. 08. 1862 — asystuje przy egzekucji Ludwika Jaroszyńskiego.
12. 06. 1863 — asystuje przy egzekucji O. Agrypina Konarskiego, kapucyna.
5. 08. 1863 — wraz z innymi ojcami asystuje przy egzekucji członków Rządu Narodowego (dysponował Jana Jeziorańskiego).
- 28/29. 11. 1864 — kasata klasztoru kapucynów w Warszawie. O. Honorat wraz z innymi zakonnikami zostaje przewieziony do klasztoru w Zakroczymiu.
- 1865 — pracuje nad organizowaniem różnych bractw kościelnych, a szczególnie III Zakonu franciszkańskiego.
23. 01. 1866 — wysłanie nowych konstytucji dla SS. Felicjanek.
- 1867 — rozpoczyna systematyczne prowadzenie Notatnika duchownego ze zbieranych dotychczas notatek. Notatnik ten służył mu jako pomoc w pracy nad własnym uświęceniem.
21. 11. 1867 — ofiarowuje się Najśw. Maryi Pannie w duchu niewolnictwa.
04. 1872 — pierwsza podróż O. Honorata do sióstr klauzurowych św. Feliksa w Przasnyszu.

2. 02. 1874 — założenie pierwszego zgromadzenia ukrytego Sióstr Posłanniczek Najświętszego Serca Jezusowego (Posłanniczki).
4. 10. 1878 — założenie zgromadzenia Sióstr Służek Maryi Niepokalanej (Służki).
15. 09. 1881 — założenie zgromadzenia Córek Matki Bożej Bolesnej (Serafitki).
- 1882 — założenie zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących (Franciszkanki).
- 1882 — założenie zgromadzenia Sióstr Westiarek Jezusa (Westiarki).
15. 08. 1883 — założenie zgromadzenia Braci Sług Maryi Niepokalanej.
8. 12. 1884 — założenie zgromadzenia Sióstr Sługi Jezusa.
8. 12. 1885 — założenie zgromadzenia Sióstr Córek Najczystszej Serca Maryi (Sercanki).
10. 12. 1887 — założenie zgromadzenia Sióstr Imienia Jezus (Marylki).
4. 10. 1888 — założenie zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi (Fabryczne).
21. 11. 1888 — założenie zgromadzenia Sióstr Misjonarek Przenajświętszego Oblicza (Obliczanki).
8. 09. 1889 — założenie Stowarzyszenia Niewiast Ewangelicznych.
13. 11. 1889 — założenie zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścówych (Wspomożycielki).
21. 11. 1891 — założenie zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej (Niepokalanki).
11. 06. 1892 — kasata klasztoru kapucynów w Zakroczymiu.
- 1893 — założenie zgromadzenia Braci Synów Matki Bożej Bolesnej (Doloryści).
19. 03. 1894 — założenie zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek Najśw. Serca Jezusowego (Pocieszycielki).
19. 03. 1894 — założenie Stowarzyszenia Sług Św. Rodziny.
- 1895 — założenie zgromadzenia Sióstr Służebnic Matki Dobrego Pasterza (Pasterzanki).
- 1895 — mianowany komisarzem generalnym kapucynów.
5. 06. 1897 — wysłanie obszernego sprawozdania do Ojca generała zakonu informującego o stanie wszystkich założonych zgromadzeń z wyszczególnieniem stanu personalnego, diecezji, w których pracują bracia i siostry oraz liczby ludzi, którym w różny sposób służą.
1. 01. 1903 — złoty jubileusz kapłaństwa.
- 1903 — wszczyna starania o zaprowadzenie liturgicznego święta Matki Bożej Częstochowskiej, układa teksty mszalne i brewiarzowe.



- 14—17. 08. 1906 — Konferencja Episkopatu Królestwa, na której zapadły postanowienia w sprawie reorganizacji zgromadzeń ukrytych.
31. 12. 1906 — rozsyła list okólny do biskupów i proboszczów, wyjaśniając historię i charakter prawny zgromadzeń oraz zbija wysuwane przeciw nim zarzuty.
23. 04. 1908 — list Ojca generała Bernarda z Andermatt przekazujący decyzję Stolicy Apostolskiej z 5. IV. 1908 r. o reorganizacji zgromadzeń i usunięciu O. Honorata od zarządu nimi.
1. 05. 1908 — rozsyła list okólny do zgromadzeń, zalecający podporządkowanie się decyzji Stolicy Apostolskiej.
- 1911—1912 — okres szczegółowych śledztw z powodu wykrycia przez władze carskie zgromadzeń ukrytych. Na końcu odbyła się szczegółowa rewizja u O. Honorata w klasztorze nowomiejskim dokonana przez gubernatora Rodziankę. Przed rewizją O. Honorat spalił bardzo bogaty zbiór materiałów dotyczących historii założonych przez siebie zgromadzeń.
16. 12. 1916 — zgon w klasztorze w Nowym Mieście n. Pilicą.
21. 12. 1916 — pogrzeb przy licznych współudziale duchowieństwa, członków zgromadzeń i wiernych. Na płycie niszy katakumbowej wyryto napis: „D.O.M. Przewielebny O. Honorat z Białej Podlaskiej, Kapucyn. Ur. 16 X 1829. Zmarł w opinii świętości 16 XII 1916 R.“

\* \* \*

13. 09. 1927 — odsłonięcie epitafium na grobie O. Honorata w kościele Ojców Kapucynów w Nowym Mieście n. Pilicą.
16. 10. 1929 — walny zjazd przedstawicieli wszystkich zgromadzeń O. Honorata. Na tym zjeździe powzięto myśl wszczęcia procesu beatyfikacyjnego O. Honorata. Postanowiono też, aby przedstawiciele wszystkich zgromadzeń zbierali się corocznie w dniu 16. XII. ku uczczeniu pamięci swego Założyciela.
7. 04. 1949 — rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego.
27. 02. 1950 — otwarcie procesu o zbieraniu pism O. Honorata. Sesja pierwsza.
5. 10. 1950 — rozpoczęcie procesu o braku kultu.
28. 03. 1958 — Dekret Kongregacji Świętych Obrzędów zezwalający na częściową cenzurę pism O. Honorata w Polsce.

2. 07. 1966 — uzupełniający dekret Kongregacji zezwalający na cenzurę teologiczną wszystkich pism O. Honorata w Polsce.
23. 10. 1966 — odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej w kościele Św. Anny w Białej Podlaskiej (kościół chrztu).
29. 11. 1966 — druga sesja Trybunału. Podczas tej sesji przekazane zostały do cenzury teologicznej następujące pisma: Listy, Dzieła drukowane.
16. 12. 1966 — w kościele OO. Kapucynów w Nowym Mieście n. Pilicą odbyły się uroczystości z okazji 50 rocznicy śmierci Sługi Bożego.
12. 04. 1967 — trzecia sesja Trybunału. Podczas tej sesji przekazane zostały do cenzury teologicznej dzieła nie drukowane.
13. 05. 1967 — sesja naukowa na KUL-u poświęcona życiu i działalności O. Honorata z okazji 50 rocznicy śmierci.
4. 03. 1968 — czwarta sesja Trybunału. Podczas tej sesji zostały przekazane do cenzury teologicznej Kazania.
4. 01. 1969 — piąta sesja Trybunału. Podczas tej sesji zostały przekazane do cenzury teologicznej następujące pisma: Ustawy, Modlitwy i Fragmenty.
15. 04. 1969 — ostatnia sesja Trybunału z udziałem J. Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, zamykająca diecezjalny proces o zbieraniu pism O. Honorata.
21. 10. 1971 — J. Em. Ks. Kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski, za pośrednictwem Generalnego Postulatora O. Bernardino da Siena, złożył w Kongregacji dla Spraw Świętych vota cenzorów-teologów o pismach O. Honorata.
24. 02. 1974 — setna rocznica założenia przez O. Honorata pierwszego zgromadzenia ukrytego. Okolicznościowe uroczystości w kościele OO. Kapucynów w Zakroczymiu z udziałem J. Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego i Biskupa Bogdana Sikorskiego, Ordynariusza Płockiego. Poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci Sługi Bożego.
5. 04. 1974 — Dekret Kongregacji dla Spraw Świętych zatwierdzający pisma O. Honorata.
10. 12. 1975 — ekshumacja zwłok Sługi Bożego i przeniesienie doczesnych jego szczątków z katakumb do grobowca w bocznej kaplicy kościoła OO. Kapucynów w Nowym Mieście n. Pilicą.
- 13—16. 12. 1976 — „Dni Franciszkańskie“ w Mariówce Opoczyńskiej i Nowym Mieście n. Pilicą z racji 750 rocznicy śmierci św. Franciszka i 60 rocznicy śmierci Sługi Bożego O. Honorata.



O. Pacyfik Dydycz OFMCap.

WIEŻ SŁUGI BOŻEGO  
O. HONORATA KOŹMIŃSKIEGO, KAPUCYNA  
Z DIECEZJĄ PODLASKĄ

Przysłowie głosi, że „ptaki powracają do swoich gniazd“. Ludzie natomiast zawsze chętnie wspominają miejsce swoich narodzin i okolice dziecięcych doświadczeń, pierwszych kontaktów ze światem. Sługa Boży Ojciec Honorat Koźmiński, członek Zakonu Kapucynów Warszawskiej Prowincji, komisarz Generalny tegoż Zakonu, wybitny kaznodzieja, Założyciel licznych zgromadzeń zakonnych — przychodzi na świat w Białej Podlaskiej na terenie Siedleckiej Diecezji. Jemu to Kościół w Polsce zawdzięcza ożywienie życia religijnego, a zwłaszcza odrodzenie i tworzenie nowych form dążenia do doskonałości. Sługa Boży z racji na pochodzenie, a następnie z tytułu różnych prac, podejmowanych na terenie Diecezji Podlaskiej czuł się z nią bardzo związany duchowo. Nieprzypadkowo pierwszy poza Warszawą dom zakony zgromadzenia powstałego z Jego inspiracji zostanie otwarty na terenie Diecezji Podlaskiej.

1. *Diecezja Podlaska w pierwszych latach życia Sługi Bożego*

Sługa Boży urodził się w Białej Podlaskiej 16 października 1829 roku. Z tym miastem i z jego okolicami mocno była związana rodzina Ojca Honorata. Jego dziadek — Leon Koźmiński mieszkał we wsi Ostromęczyn, należącej do unickiej parafii Chłopków i był najpierw w latach 1777—1797 koadiutorem unickiego proboszcza, a następnie został proboszczem w Chłopkowie. Tam umiera 11 marca 1809 roku. Pozostawił po sobie pamięć kapłana według Serca Bożego. Wychował dziecięcioro dzieci. Osmym dzieckiem był Stefan, ojciec Sługi Bożego. Stefan otrzymał chrzest święty 19 marca 1786 roku z rąk unickiego kapłana Andrzeja Abramowicza. Jednakże jego chrzestnym ojcem był ks. Błoński, proboszcz łacińskiej parafii w Sarnakach. W tym czasie prawdopodobnie Stefan zostaje przepisany na obrządek łaciński. Nie spotykamy bowiem w przyszłości żadnych danych, które by wskazywały, że czuł się unitą. Wszystkie zaś praktyki religijne wypełniał w obrządku łacińskim. Stefan ukończył gimnazjum w Białej Podlaskiej i tam się ożenił. Niestety, jego pierwsza żona Domicela Gołębiowska młodo umiera i pozostawia mu trójkę dzieci.

Stefan żeni się powtórnie z Aleksandrą Kahl, młodszą od siebie o lat 21. Ślub odbył się w Ostrowie Lubelskim, gdzie mieszkała rodzina Kahlów. Ród Kahlów przybył do Polski w czasach saskich z Saksonii. W Polsce pozostał na stałe, a udziałem w walkach narodo-



wowyzwolenicznych dobitnie została potwierdzona jego miłość do nowej Ojczyzny.

W liście pisanym do Sługi Bożego już w późniejszym okresie Pani Aleksandra poda ciekawy szczegół na temat swego nabożeństwa do św. Antoniego. Rzuca to również światło na trwałość tego nabożeństwa. Otóż w liście tym czytamy: „Wzięłam się więc do nabożeństwa do św. Antoniego. O półtorej mili w Huszlewie, w majątku książąt Woronieckich, był cudowny św. Antoni, gdzie liczne odpusty się odbywały. My wszystkie z guwernantką, po odprawieniu nowenn, poszłyśmy na noc piechotą na odpust“. Warto zaznaczyć, że nowennę i pielgrzymkę odpustową matka Sługi Bożego ofiarowała w intencji przyszłego męża. Św. Antoni, jak zwykle, okazał się skuteczny. Stefan Koźmiński był bowiem dobrym mężem.

Stefan pracował u inżyniera cyrkułu bialskiego. W marcu 1826 roku został budowniczym bialskiego obwodu, a w roku 1836 awansował jeszcze bardziej i otrzymał prawo do osobistego szlachectwa.

Kiedy Sługa Boży przyszedł na świat, jego ojciec miał lat 43. W tym czasie rodzina Koźmińskich mieszkała w Białej Podlaskiej na terenie posesji pod numerem 283. Chrzest Wacława odbył się w kościele parafialnym pod wezwaniem Św. Anny. Do chrztu trzymali: Eleonora Dębczyńska, prezydentowa Ostrowa Lubelskiego i ks. kan. Bartłomiej Radziszewski, proboszcz parafii Św. Anny, a późniejszy administrator Diecezji Podlaskiej. Na chrzcie świętym otrzymał imiona: Florentyn, Wacław, Jan, Stefan. Od początku używano drugiego z kolei imienia.

Wacław pierwsze lata dzieciństwa spędza w Białej Podlaskiej, która była miastem niewielkim, liczyła bowiem około czterech tysięcy mieszkańców. W szóstym roku życia idzie do szkoły elementarnej. Jest to wrzesień 1835 roku. W dwa lata później przenosi się do powiatowej szkoły średniej. Warto zaznaczyć, że tego typu szkół średnich w całym Królestwie było zaledwie 22.

Od wczesnych lat dzieciństwa Wacław usługiwał do Mszy św. Jest to zrozumiałe, zważywszy zażyły stosunek, jaki łączył proboszcza parafii Św. Anny z domem Koźmińskich. W okresie późniejszym będzie wspominał, że już w tych latach miał specjalne nabożeństwo do św. Franciszka z Asyżu, ponieważ istniał podówczas w Białej Podlaskiej franciszkański klasztor i kościół pod wezwaniem Matki Bożej Anielskiej, w czasach obecnych znany pod zmienionym tytułem — Św. Antoniego. W 1840 roku Koźmińscy przenoszą się do Włocławka. Na skutek tego zmienia się charakter kontaktów z Diecezją Podlaską. Nie jest to bowiem pożegnanie rodzinnego miasta i regionu na stałe. Koźmińscy muszą często zaglądać w te strony, chociażby z tego powodu, że niemal cała liczna rodzina Pana Budowniczego pozostała w Ostromęczynie i jego okolicach. W Mieście natomiast nadal prze-



bywało wielu przyjaciół. To wszystko musiało wpływać na podtrzymywanie serdecznych więzów z krajem dzieciństwa.

## 2. *Apostolska działalność Ojca Honorata na Podlasiu*

Nawrócenie się Wacława Koźmińskiego, jego wstąpienie do Zakonu Ojców Kapucynów, przyjęcie święceń kapłańskich i rozpoczęcie dynamicznej pracy apostolskiej sprawiło, że w jego życiu pojawi się nowy rodzaj kontaktów z rodzinnymi stronami. Do wzmoczenia się ich przyczyni się także powołanie O. Beniamina Szymańskiego na stolicę biskupią do Janowa Podlaskiego. Ojciec Honorat był przecież tak bardzo zżyty ze swoim długoletnim przełożonym. Wtedy to kapucyni pojawiają się na terenie Diecezji Podlaskiej jako misjonarze.

Do najsłynniejszych misji przeprowadzonych w tym czasie przez kapucyńskich misjonarzy należą te, które odbyły się w Sterdyni, Kodniu i Parczewie. Ojciec Honorat razem z Ojcem Prokopem uczestniczył w misjach sterdyńskich i parczewskich. Uczestniczyło w nich tysiące ludzi, były liczne nawrócenia, a zwłaszcza — umacniała się wiara. Oto owoce tychże prac duszpasterskich, o czym wspominają kronikarze.

Ojciec Honorat jest obecny przy otwarciu pierwszego domu sióstr Felicjanek poza Warszawą. Poświęca dom w Ceranowie i pozostaje tam przez jakiś czas, aby nauczać siostry. Podjęły się one tak bardzo trudnej pracy prowadzenia ochronek dla dzieci najbiedniejszych i opieki nad chorymi. Potrzeba było dla nich specjalnej mocy duchowej. Ojciec Honorat jako Fundator Zgromadzenia musi o tym wszystkim pamiętać i śpieszyć z pomocą. Był z pewnością obecny i przy otwieraniu następnych placówek Zgromadzenia, ale o tym historia milczy.

Dalsze kontakty Ojca Honorata z Diecezją Podlaską wiążą się z jego chorobą w roku 1857. Przebywa wtedy w dobrach Lubieńskich i Zamoyskich, a zwłaszcza w Kolanie i Różance na tak zwanej mlecznej kuracji. Z tego okresu zachowała się przepiękna pamiątka, a mianowicie klasycystyczna figura Matki Bożej Niepokalanej. Figura została wykonana w 1857 roku przez warszawskiego rzeźbiarza Konstantego Hegla. W roku 1858 umieszczono ją na wspaniałym dziedzińcu w Różance i tam ją 2 lutego w święto Matki Bożej Gromnicznej Sługa Boży Ojciec Honorat uroczyście poświęcił. Figura ta przetrwała różne dziejowe kataklizmy. Po pierwszej wojnie światowej Zamoyscy przenoszą ją do Adampola i tam znajduje się obecnie w parku obok dawnego pałacu, w którym mieści się teraz sanatorium dla gruźlików.

Trudno cokolwiek powiedzieć o dalszych kontaktach osobistych Ojca Honorata z Diecezją Podlaską. Likwidacja Diecezji i kasata Zakonu, co miało miejsce po powstaniu styczniowym — doprowadziły do bardzo trudnej sytuacji. Tym bardziej, że Sługa Boży będzie zmuszony większość swego dalszego życia przepędzić za klasztorną furta. Ale



tam, gdzie nie mógł przybyć sam, zaczęły się teraz pojawiać osoby należące do zgromadzeń zakonnych, założonych przez niego. Jego obecność okazała się trwała.

### 3. Obecność Honorackich Zgromadzeń w Diecezji Podlaskiej za życia Założyciela

Pierwsze domy zakonne sióstr felicjanek powstają na Podlasiu w roku 1858. Znamy już historię Ceranowa. W przyszłości — do roku 1865 powstaną następne domy w Gęsi i Kolanie, w dobrach Lubieńskich, oraz w Różance, w dobrach Zamoyskich. W 1862 roku powstała ochronka sióstr felicjanek w Siedlcach. Zakonnice przybywały jako ochroniarzki. Prowadziły ochronki dla biednych dzieci, starców i kalek. Opiekowały się chorymi, uczyły dzieci, przygotowywały do życia.

Po roku 1874 powstaną dalsze zgromadzenia, organizowane przez Ojca Honorata. Udają się one do różnych miejscowości, aby podjąć się prac charytatywnych i apostołskich.

Siostry Niepokalanki zakładają swoje placówki w Łaskarzewie i w Garwolinie. Zgromadzenie Sióstr Posłanniczek Najświętszego Serca Jezusowego organizuje sobie pracę w Węgrowie. W Siedlcach otwiera swój dom zakonny Zgromadzenie Braci Sług Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej. Najwięcej jednak placówek posiada Zgromadzenie Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej (Służki). Są one w: Korytnicy Węgrowskiej, Starej Wsi, Węgrowie, Sokołowie Podlaskim, Suchożebrach, Ruchence, Szarutach, Golicach, Huszlewie, Garwolinie, Górznie, Łaskarzewie, Samogoszczy, Maciejowicach, Serokomli, Ułężu, Sobieszynie, Stoku k. Kocka, Olszewnicy, Ułanie, Kocku, Wojcieszkwie, Woli Osowińskiej, Białce k. Radzyna Podlaskiego i w Siedlcach. Wszystkie Zgromadzenia otwierają powyższe domy przed rokiem 1907.

Siostry i bracia ze zgromadzeń honorackich prowadzili bardzo różnorodną działalność. Podobnie jak już wspomniane felicjanki, które uległy kasacie w 1865 roku, wszystkie zgromadzenia poświęcają się pracy wśród biedoty. Uczą i wychowują dzieci. Opiekują się chorymi, organizują ochronki i przytulki. Uczą rzemiosła, przygotowują do bardziej uczciwego i samowystarczalnego życia. Prowadzą tanie i bezalkoholowe gospody, co w tamtych czasach miało niesłychaną wartość, kiedy to wieś rujnowała się poprzez karczmy i lichwę. Zgromadzenia wypowiedziały walkę nędzy moralnej i materialnej. Łączyło się to z ogromnymi poświęceniami, ale nic nie mogło powstrzymać apostołów i apostołek, zapatrzonych w przykład św. Franciszka, ukazanego im przez Sługę Bożego.

Aktualnie na terenie Diecezji Podlaskiej żyje i pracuje około 170 sióstr ze zgromadzeń Ojca Honorata. Wypełniają różne zadania. Pomagają w katechezie, administracji i chętnie wypełniają najtrudniej-



sze prace fizyczne. Są przy cierpiących i potrzebujących. Swoim poświęceniem ukazują moc i życiową skuteczność Ewangelii.

### *Zakończenie*

Wydaje się, że Ojciec Honorat nie przypuszczał nawet, aby jego więź z Diecezją Podlaską, powstała z urodzenia, okazała się tak bardzo trwała i tak owocna. W tych trudnych czasach nie przewidywał, że jego bracia w przyszłości obejmą trzy placówki i podejmą pracę apostołską w Mieście, w którym ujrzał świat, i w którym został włączony do Wspólnoty Ludu Bożego. Jego wstawiennictwu z nieba przypisać to wszystko należy.

Diecezja Podlaska zawdzięcza dużo Ojcu Honoratowi. Ten dług wdzięczności może spłacić modląc się o Jego rychłą beatyfikację oraz — realizując jego ideały. A wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego przyczyni się do ożywienia życia religijnego i z pewnością umocni również te więzy, jakie z Diecezją Podlaską zostały zaciągnięte przez urodzenie i działalność. Zostaną one przeniesione z przeszłości i terażniejszości — na całą wieczność.

## 57

### POŚWIĘCENIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ KU CZCI SŁUGI BOŻEGO O. HONORATA KOŹMIŃSKIEGO W KOŚCIELE ŚW. ANNY W BIAŁEJ PODLASKIEJ 23. X. 1966 R.

O. Honorat Koźmiński urodzony w Białej Podlaskiej 16. X. 1829 r. w dwa dni później otrzymał chrzest święty w kościele parafialnym Św. Anny. Z racji 50 rocznicy śmierci (1966 r.) tego opatrzniciowego męża Bożego podsunęto myśl, by w kościele, w którym został ochrzczony, wmurować tablicę ku jego czci. Myśl ta została zrealizowana. Termin uroczystości odsłonięcia i poświęcenia tablicy ustalono na dzień 23 października 1966 r.

W kościele Św. Anny przez trzy poprzedzające dni O. Honoriusz Lisowski OFM<sup>Cap.</sup> głosił okolicznościowe kazania. W parafii były wówczas uroczystości milenijne i jednocześnie zapoznanie wiernych z życiem i działalnością ich wielkiego rodaka O. Honorata. W niedzielę w godzinach przedpołudniowych również w innych kościołach Białej Podlaskiej głoszone kazania na temat życia i działalności Sługi Bożego. W kościele parafialnym Narodzenia Matki Bożej O. Piotr Gacki, Prowincjał OO. Kapucynów, wygłosił pięć kazań. W kościele parafialnym Wniebowzięcia Matki Bożej O. Gabriel Bartoszewski, Wicepostulator, wygłosił trzy kazania i tyleż O. Florian Duchniewski w kościele Św. Antoniego.

Po południu o godz. 16 plac przy kościele Św. Anny zapełnił się wiernymi. Na uroczystość poświęcenia tablicy przybył J. E. Ks. Bp Wa-



claw Skomorucha, sufragan siedlecki; ks. inf. Stanisław Olechowski, wikariusz generalny; ks. prałat Ewaryst Puchalski, ks. prałat Jan Bazak dziekan i proboszcz parafii Narodzenia M. Bożej; miejscowy proboszcz ks. kan. Jan Samulak, dwaj Ojcowie Oblaci, przełożony i proboszcz z Kodnia, O. Wawrzyniec, paulin, proboszcz z Leśnej Podlaskiej oraz kilkunastu kapłanów z okolic Białej.

Prowincję Warszawską OO. Kapucynów reprezentowali: O. Piotr Gacki, Prowincjał, O. Gabriel Bartoszewski, definitór i wicepostulator sprawy beatyfikacji, O. Wiesław Sujak, przełożony z Serpelic, O. Florian Duchniewski z Warszawy, O. Mieczysław Kowalik, wikary klasztoru z Warszawy, O. Ryszard Grabski z Lublina, O. Anioł Dąbrowski z Serpelic, O. Honoriusz Lisowski z Łomży, O. Maurycy Kubrak, pracujący przy kościele Św. Antoniego w Białej Podlaskiej, O. Stanisław Dąbek, gwardian klasztoru w Lublinie, Br. Hilary Kordus z Lublina, Br. Kalikst Kłoczko z Lublina.

W uroczystościach wzięli udział bracia i siostry zgromadzeń bezhabitowych O. Honorata. Najliczniej jednak zgromadzili się mieszkańcy Białej Podlaskiej dla uczczenia swego rodaka.

Orszak duchowieństwa z trudem przecisnął się na miejsce. J. E. Ks. Biskup W. Skomorucha dokonał poświęcenia tablicy pamiątkowej, wykonanej w białym marmurze z popiersiem O. Honorata odlanym z brązu.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się przed kościołem. W pobliżu kapliczki-groty na cmentarzu kościelnym ustawiono ołtarz. Msza św. celebrowana przez O. Piotra Gackiego, Prowincjała w asyście O. Floriana Duchniewskiego i O. Stanisława Dąbka odprawiona była w intencji beatyfikacji Sługi Bożego O. Honorata.

„Na Twojej mocy, Panie, wszystko się opiera... Błogosławieni, których droga jest niepokalana, którzy postępują zgodnie z prawem Pana“ (Introit z 21 Niedz. po Zesł. Ducha Św.).

To właśnie wypełniło się w życiu O. Honorata. Na mocy Pańskiej oparł się i zdziałał tyle, że sam mógł potem wyznać: „Bóg był ze mną, bo sam bym nie umiał tyle zrobić.“

I działał zgodnie z prawem Pana, dlatego błogosławieństwo Pańskie spoczęło na jego dziełach, które się wciąż rozwijają, a rozwijając potrzebują nieustannie nowych łask. Bardzo na czasie była więc prośba wyrażona w kolekcie mszalnej: „Prosimy Cię, Panie, strzeż nieustannie Twojej rodziny z ojcowską dobrocią, aby pod Twoją opieką była wolna od wszelkich przeciwności i przez dobre czyny oddana chwale Twojego imienia“.

Dobre czyny ku chwale imienia Bożego, to właśnie najistotniejsza treść całego życia Ojca Honorata i treść życia rodzin zakonnych założonych przez niego.



Po Ewangelii przemówił J. E. Ks. Biskup Wacław Skomorucha. (Treść kazania podana jest w całości).

Pod koniec kazania ściemniało się zupełnie. Skąpe światło padało na ołtarz. Ludzie podjęli śpiew: Z dawna Polski Tyś Królową...

Królowa Polski i polskich serc... Była nią dawniej, jest i dzisiaj. Któż wie, ile w tym zasługi Ojca Honorata? Maryja była i jego Królową, on Jej niewolnikiem, dla Niej pracował. W naszych czasach spełniły się jego najgorętsze pragnienia: odnowione śluby Jana Kazimierza, naród skupiony przy Jasnej Górze, oddany w Maryjną niewolę.

Z ufnością śpiewano końcowe słowa: „Weź w opiekę naród cały, który żyje dla Twojej chwały...” — z ufnością i wdzięcznością za Ojca Honorata, niewolnika Matki Bożej i krzewiciela tego nabożeństwa.

Po Mszy św. przemówił O. Piotr Gacki, Prowincjał. Mówił on o dziękczynieniu, jakie składa cały naród polski za łaskę tysiąclecia wiary Chrystusowej. „Uwielbiamy Boga za wszystkie łaski, za wszelkie dobro, jakiego nam, Polakom, udzielał przez tysiąc lat, (...) dziękujemy za sakrament chrztu, za tę pierwszą wielką nadprzyrodzoną łaskę, przez którą staliśmy się dziećmi Boga Ojca“.

„Najmilsi, niedziela dzisiejsza w całym Kościele Bożym jest niedzielą misyjną. W dniu dzisiejszym zanoszone są do Boga modły o żniwiarzy na wielkie żniwo Boże... I my tu na terenie waszego miasta modliliśmy się dziś do Boga, prosiliśmy, aby nie zabrakło w Kościele Bożym i w Ojczyźnie naszej żniwiarzy, tych robotników winnicy Chrystusowej, aby Bóg posłał więcej takich pracowitych i pobożnych sług, jakiego miał w osobie waszego rodaka, Ojca Honorata z Białej Podlaskiej, kapucyna, który tu przed 137 laty został ochrzczony w tym właśnie kościele, przy tej chrzcielnicy, przy której i wielu z was otrzymało Chrzest św.“

My zebrani tutaj zakonnicy i ja jako ich przedstawiciel i przełożony składam Bogu dziękczynienie za męża Bożego, za Sługę Bożego, O. Honorata, który tu się urodził, który zasłynął dziś w ojczyźnie naszej i — być może — gdy na ołtarze zostanie wyniesiony, w całym świecie katolickim“.

Kończąc przemówienie, O. Prowincjał złożył podziękowanie za uczestnictwo w tej okolicznościowej i milej uroczystości J. E. Ks. Biskupowi Skomorusze, wszystkim przedstawicielom Kurii Diecezjalnej Podlaskiej, duchowieństwu, przedstawicielom zgromadzeń, jak również wszystkim wiernym, tak licznie przybyłym, by złożyć hołd Słudze Bożemu O. Honoratowi. Swoje podziękowanie mówca zakończył słowami: „I niech płynie dziękczynienie nasze do Boga, wraz z prośbą i błaganiem: Wynieś, Panie, na ołtarze Sługę swego, Ojca Honorata z Białej Podlaskiej dla większej chwały Twojej i dla pożytku dusz wiernych. Amen.“



Tak. To najgorętsza prośba tych, którzy Sługę Bożego nazywają swym Ojcem: Wynieś, Panie, na ołtarze Sługę Twego, bo godzin jest, bo on jest jednym z tych wybranych Twoich, posłanych przez Ciebie, by chronili Polskę „od nieszczęść, które przygnębić ją miały“, bo spracował się nie szczędząc sił, by Polska oddawała Ci zawsze najgłębszą cześć i byś ją otoczył „blaskiem potęgi i chwały“...

Po godz. 18 licznie zebrane tłumy odeszły do swoich domów. Zapewne niejednen zadumał się nad tym, jak wielkie rzeczy zdziałał Bóg za pośrednictwem ich współrodaka — O. Honorata.

58

*Bp Wacław Skomorucha*

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE PODCZAS UROCZYSTOŚCI  
POŚWIĘCENIA TABLICY PAMIĄTKOWEJ KU CZCI O. HONORATA  
23. X. 1966 r.

Dzień dzisiejszy, przez te uroczystości, które obchodzimy, daje nam doskonałą sposobność do przywołania na pamięć naszej przeszłości. I przywołaliśmy ją w czasie sumy, która była dziękczynieniem Bogu w Trójcy Św. Jedynemu za tysiąc lat chrześcijaństwa w naszej Ojczyźnie.

Przywołaliśmy na pamięć to radosne i szczęśliwe, zarówno dla jednostek jak i dla całego narodu polskiego, wydarzenie, mianowicie: Chrzest Polski. Stały nam przed oczyma wspaniałe postacie: Dąbrówki, żony Mieszka i Mieszka, pierwszego historycznego księcia polskiego, którzy przyjęli Chrzest. A potem przyjął Chrzest cały naród. Wielkie są zasługi tych ludzi wobec narodu. Przez Chrzest bowiem nie tylko złączyliśmy się z Bogiem w Trójcy Św. Jedynym, nie tylko weszliśmy do Rodziny Bożej, ale weszliśmy we wspólnotę rodzinną z innymi katolickimi narodami zachodnio-europejskimi. Zaczęliśmy tworzyć katolicką kulturę na naszej polskiej ziemi. Bogaciliśmy swego ducha, wzrastała na naszych ziemiach cywilizacja. I to jest wielkopomna zasługa tych ludzi mądrych, ludzi religijnych, ludzi dalekowzrocznych.

Przywołaliśmy także w ciągu dzisiejszej niedzieli inną postać, postać św. Jana Kantego, boć przecież dzisiaj wypada odpust ku jego czci, on jest Patronem tutejszego kościoła, tutejszej parafii. Wielki, święty Polak, uczony, profesor, a równocześnie duszpasterz. Człowiek pełen miłości i miłosierdzia dla innych ludzi, dla braci swoich.

Obecnie zaś po kilkudniowym przygotowaniu przywołujemy na pamięć inną, wielką, wybitną postać: Polaka, chrześcijanina i kapłana, Ojca Honorata Koźmińskiego, rodaka tutejszego, który tu, w Białej



Podlaskiej, w dniu 16. X. 1829 r. ujrzał światło dzienne, który tutaj spędził dzieciństwo. On wślawił imię swojego zakonu, a równocześnie wślawił Podlasie swoim życiem, swoją wielką pracą, swoimi zasługami względem Boga i względem naszego narodu. Bo, moi kochani, wspaniała to postać. Gdy spoglądamy na tę postać, może jeszcze w pełni nie odkrytą, nie poznaną, postać Sługi Bożego, kandydata na ołtarze, to widzimy w nim pewne charakterystyczne cechy, które wykreślają jego duchową wielkość. Spośród tych rysów na pierwszym miejscu trzeba podkreślić i uwidocznic miłość ku Bogu. To był człowiek, który tę miłość ku Bogu wyniósł niewątpliwie z domu rodzinnego, przejął od matki swojej.

I tą miłością żył, ona była motorem całej jego działalności w długim, 87 lat liczącym życiu. On mógł, jak św. Paweł, powiedzieć: „miłość Boża przynagła nas“. A że kochał Boga z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił swoich, świadczy najpierw fakt, że rzucił świat i wstąpił do Zakonu. Ta decyzja nie przyszła mu łatwo, zostawił przecież na świecie matkę (ojciec zmarł) i zostawił jeszcze troje swojego rodzeństwa.

Po ukończeniu studiów mógł pracować, by matce jakoś ulżyć w życiu, mógł zająć się pozostałym rodzeństwem, a jednak uprosił matkę, że ta zgodziła się, aby się rozstał ze światem i zapukał do furty klasztornej. To jest wielki, można powiedzieć, heroiczny czyn. A zdobył się na ten czyn dlatego, że wielka w nim była miłość ku Bogu.

On wiedział, że trzeba Boga miłować ponad wszystko. I skoro rozumiał, skoro odczuł w sobie łaskę powołania do stanu zakonnego, tej łasce się nie oparł, nie sprzeciwił, ale poszedł za nią, choć niewątpliwie wiele go to kosztowało.

Ojciec Honorat kochał Boga z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił swoich. A świadczy o tym jego życie zakonne, życie przede wszystkim oddane pracy, pracy niezwykle wyteżonej. Człowiek, który potrafił parę godzin zaledwie na dobę spać, a resztę czasu obracał na modlitwę i na pracę — na działalność, na konfesjonał, na pracę pisarską, na korespondencję. To był — można powiedzieć — tytan pracy.

A pracę tę podejmował z najczystszych pobudek, z miłości ku Panu Bogu. On wiedział, że życie jest krótkie i że trzeba to życie dobrze wykorzystać. Trzeba jak najwięcej chwały przynieść Bogu. I dlatego tak się poświęcał.

Że Ojciec Honorat kochał Boga nade wszystko, świadczy o tym także jego życie umartwione. On nie szedł po różach. Chwalił Boga nie tylko pracą, ale i umartwieniem — umartwieniem, którego tak bardzo nie lubi człowiek. Nie tylko nosił włosiennicę, ale potrafił biczować swoje ciało.

Tak. On wiedział, że trzeba na tej drodze szukać wielkości, wyzwolenia ducha, żeby namiętności nie wzięły góry nad duchem, żeby



nie stać się niewolnikiem ciała. I dlatego prowadził życie umartwione. Często pościł. To był wielki człowiek, a wszystko podejmował, jak powiedziałem, z miłości ku Panu Bogu. Ażebym Bogu chwały przysporzyć, myślał o założeniu zgromadzeń, o prowadzeniu ludzi poprzez konfesjonał do doskonałości, do świętości. Wiedział, że tacy ludzie przyniosą Panu Bogu najwięcej chwały. I dlatego był niezmordowany. Umiał przyjmować wszystko, co było przykre, z ręki Bożej jako wolę Bożą: i to, że go zamknięto w klasztorze, jego tak bardzo dynamicznego, tak bardzo aktywnego, skazano jak gdyby na bezczynność. On przyjął to spokojnie, zrozumiał, że i tutaj ma wielkie pole do działania i dlatego godzinami przesiadywał w konfesjonale, aby nie tracić kontaktu z człowiekiem. Wiedział, że tam jest najbardziej pożyteczny, tam gdzie przychodzi człowiek, aby obnażyć całą swoją duszę, ażeby pokazać wszystkim swoje schorzenia, wszystkie rany; tam mógł leczyć z woli Chrystusa, rozporządzając Jego miłosierdziem. I leczył, i leczył — i dlatego trzeba było nieraz niejednemu czekać kilka dni, zanim mógł się wypowiedzieć.

To był tytan pracy, ale równocześnie człowiek ogromnego umartwienia, ogromnego poświęcenia ze względu na Boga. Chciał Bogu przynieść swoim życiem, swoją działalnością, swoim oddziaływaniem na innych jak najwięcej chwały. I można by, moi kochani, na ten temat długo mówić. Ja jednak przejdę do innej, jakże charakterystycznej cechy: Kto miłuje Boga, ten musi również miłować Matkę Najświętszą. Tę, która jest Matką Bożą, Tę Niepokalaną, którą Bóg od wieków wybrał zabezpieczając przed grzechem pierworodnym, aby była Matką Jego Syna. Tę, którą wyposażył od początku istnienia na ziemi w pełnię łaski. Ojciec Honorat kocha Matkę Najświętszą, kocha całą duszą. On rozumie, że Matka Najświętsza dała nam Zbawiciela, największy Dar, największy Skarb, a równocześnie Ona jest Pośredniczką łask wszelkich. Ona daje nam wciąż Jezusa, każdemu z osobna. Ona rozdziela wszystkie łaski, które Jej Syn wysłużył nam swoją śmiercią i Męką krzyżową. Otrzymujemy przez Jej pośrednictwo wszelkie oświecenia i wszelkie poruszenia wewnętrzne. Wszelką ochotę do dobrego Jej zawdzięczamy. I dlatego do Niej przyłgnał O. Honorat jak do Matki, jak do najlepszej Matki.

Dlatego ta jego wyjątkowa cześć dla Matki Bożej Częstochowskiej. Słyszeliśmy dzisiaj w kazaniu, że pragnął całym sercem, żeby naród polski odnowił śluby Jana Kazimierza, skupił się przy Jasnej Górze, Matce Najświętszej powierzył swoje losy, oddał się Jej w niewolę. On widział w tym zadatek jakiegoś wielkiego dobra dla całego Narodu. Nie doczekał się tej chwili, ale sam został niewolnikiem Maryi, bo zrozumiał, że stając się niewolnikiem Matki Najświętszej, że wyrzekając się woli własnej, by pełnić Jej wolę, najpełniej, najlepiej zrealizuje swoje powołanie zakonne, że wtedy wypełni we wszystkim



wolę Bożą, boć przecież wola Najświętszej Maryi Panny nie jest inna jak wola Jej Syna. Przecież Ona powiedziała w Kanie Galilejskiej: „Co każe Syn mój, czyńcie“. Tak. Ona zawsze tak mówi: „Co każe Syn mój, czyńcie“. I dlatego, jeśli został niewolnikiem Matki Najświętszej, to dlatego, aby tym lepiej wypełnić wolę Bożą, tym bardziej się uświęcić, żeby niczego w życiu nie zmarnować, żeby niczego nie skrzywić miłością własną, szukaniem siebie. Oddał się Jej w niewolę, aby Ona nim kierowała, prowadziła go, strzegła, aby Ona mu błogosławiła i pozwoiliła oglądać owoc swojego żywota, Jezusa w życiu przyszłym. To jest ten drugi, bardzo charakterystyczny rys w sylwetce duchowej Ojca Honorata: miłość szczególna do Matki Najświętszej, która cechowała i cechuje zawsze wielkich katolików, wielkich Świętych.

Innym znowu rysem, tak bardzo widocznym w całym życiu i działalności Ojca Honorata, to umiłowanie Ojczyzny, umiłowanie narodu. Ten człowiek kochał Polskę, kochał całym sercem. A wtedy, kiedy przyszło mu żyć, Polska była biedna, rozdarta przez trzech zaborców, pozostawała w niewoli. Wysiłki rządów zarówno tu w zaborze rosyjskim, jak w zaborze pruskim zmierzały do tego, aby nas zrusyfikować czy zgermanizować, ażeby po prostu Polacy przestali być Polakami. Doskonale zdawali sobie zaborcy sprawę, że aby dokonać tego dzieła, trzeba przede wszystkim osłabić w Polakach wiarę, uczynić ich obojętnymi religijnie. I stąd, moi kochani, te gwałtowne ataki na Kościół, na wiarę świętą. U nas, na Podlasiu, walka z unitami, walka, która jest hańbą caratu, walka z wolnością religijną, walka z człowiekiem. Państwa zaborcze walczyły z religią katolicką i Kościołem, gdyż chciały zwalczyć polskość. O. Honorat zdawał sobie sprawę z tego i dlatego działał, aby naród nie zginął, lecz żył. Pragnął zjednoczyć go i zabezpieczyć poprzez religijno-moralne odrodzenie. I to był jego jakiś wielki wysiłek — odrodzenie człowieka, a przez człowieka odrodzenie całego narodu.

I w tym kierunku szła jego praca. Poprzez konfesjonał i poprzez te siedemnaście zgromadzeń, które założył, ratował ducha narodu, zarówno tu w Polsce, jak potem na obczyźnie. On służył Polsce, służył narodowi i to jest jego ogromna zasługa.

Ta praca była bardzo cicha, dyskretna, bardzo mądra. Organizował zgromadzenia, ale nie habitowe — bezhabitowe, bo wiedział, że te osoby Bogu poświęcone i miłujące Ojczyznę, tam gdzie Bóg je postawi, na swoich placówkach, przy warsztatach pracy, będą nie tylko promieniowały cnotą, ale równocześnie dawały przykład rzetelnego, prawdziwego patriotyzmu.

On był przez to wychowawcą naszego narodu. Jeżeli nasz duch narodowy nie został zatruty przez sto pięćdziesiąt lat niewoli, jeżeli byliśmy zdolni wolność odzyskać, to jest w tym ogromna zasługa



O. Honorata. Kiedyś historycy oceniają jego wkład w tym względzie, wydadzą świadectwo chlubne temu synowi Podlasia, który ujrzał światło dzienne tu, w Białej Podlaskiej.

Jeszcze jedna cecha charakterystyczna, którą możemy wychwycić w postaci O. Honorata: to miłowanie człowieka. Sprawdzeniem miłości Bożej jest zawsze miłość ku człowiekowi. „Po tym poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu“. A św. Jan powiada, że „kłamcą jest ten, kto mówi, że miłuje Boga, jeśli bliźniego ma w nienawiści“. Rozumiał to doskonale O. Honorat i dlatego miłował człowieka. On wszystko czynił z miłości ku Bogu, ale równocześnie swoje wysiłki, swoje prace, kierował ku człowiekowi, bo rozumiał, że człowieka Bóg uczynił na swój obraz i swoje podobieństwo, że Bóg ma prawo w człowieku mieszkać, że każdy człowiek powołany jest do tego, żeby być dzieckiem Bożym i dziedzicem Królestwa Niebieskiego. I dlatego tym człowiekiem się zajmował. Wszystkimi ludźmi — i tymi wysoko i, zwłaszcza, tymi nisko społecznie postawionymi. Wszystkimi.

Te zgromadzenia, których założył siedemnaście, miały różne cele, a wszystkie świadczą o wielkiej miłości O. Honorata dla człowieka. Wśród tych zgromadzeń były takie, które poświęcały się pracy na wsi, nad działawą, żeby tę działawę uczyć i wychowywać, żeby prowadzić ochronki, przedszkola i szkoły. To jeden kierunek pracy zgromadzeń, wytknięty przez O. Honorata. Inny kierunek, to troska o upadłego człowieka, o upadłe dziewczęta, żeby im podać rękę, podźwignąć je, żeby obudzić w nich poczucie godności ludzkiej. Nie pominął O. Honorat również tak ważnego odcinka, jakim jest służba chorym. Służbę człowiekowi zgromadzenia pełniły apostołsko. Żeby łatwiej mogły to czynić, nie wprowadzał habitów do założonych przez siebie zgromadzeń. Osoby należące do nich żyły jak inni świeccy ludzie, ale swoją postawą, swoją duchowością, pobożnością i miłością miały oddziaływać na otoczenie.

W tym wszystkim O. Honorat był przewidujący, bardzo nowoczesny. Bo, moi kochani, nowoczesnymi nie są ci, którzy się takimi nazywają, którzy się za takich uważają. Nowoczesnymi nie są ci, którzy mówią, że dziś nie jest moda na religię, na pobożność. Najbardziej nowoczesnymi są zawsze ci, w których mieszka, żyje i działa Bóg. I właśnie takim na wskroś nowoczesnym człowiekiem był O. Honorat.

Kiedy my dziś porównamy tę jego wielką, tytaniczną wprost działalność z tym, co orzekł Sobór Wat. II, z tymi kierunkami, jakie on wytknął, to widzimy, jak bardzo soborowym był, można powiedzieć, O. Honorat. Sobór Powszechny Wat. II mówi bardzo wyraźnie o apostołstwie świeckich, o tym, że wszyscy są powołani do apostołstwa, tak jak wszyscy powołani są do świętości. I to miał na celu O. Honorat. Wszystkich ciągnąć wzwyż, ku Bogu, do świętości, a przez



to zobowiązać i uzdalniać do apostołstwa. Troska o własne uświęcenie idzie w parze z troską o uświęcenie naszych braci. O. Honorat pragnął uświęcać świat, apostołować poprzez miłość bliźniego, poprzez poświęcenie się człowieka dla człowieka.

Jeśli jest miłość w duszy człowieka, to człowiek ten żyje naprawdę po ludzku, więcej, żyje życiem dziecka Bożego. Jeżeli jest miłość w rodzinie, to ta rodzina jest szczęśliwa, należycie pełni ona swoje zadania i z ufnością patrzy w przyszłość. Jeżeli jest miłość w społeczeństwie, to w tym społeczeństwie panuje zgoda i pokój. I gdyby ta miłość panowała w świecie, nie byłoby wojen, konfliktów ciągłych, lęków i obaw, nie trzeba by mówić tyle o pokoju. Ten pokój zapanowałby na całym świecie, bo by panował w sercach ludzkich. Rozumiał to doskonale O. Honorat, o to całe życie modlił się i zabiegał, dlatego przeszedł do historii jako wielki człowiek.

Moi Kochani, można by wiele czasu poświęcić tej wspaniałej postaci. My chcemy ją dziś przypomnieć, przypomnieć przede wszystkim wam, Bracia Kapłani i wam, mieszkańcy Białej Podlaskiej oraz jej okolic, ażebyście wiedzieli, że stąd wyszedł ten wielki człowiek, nasz brat — wielki kapłan, wielki zakonnik, a równocześnie wielki patriota.

Zebrałiśmy się dzisiaj, by oddać mu cześć. Odsłoniłiśmy i poświęciliśmy tablicę pamiątkową ku jego czci. Będziecie odtąd, ile razy przyjdziecie do kościoła, na tę tablicę patrzeć, będziecie czytać sami, będziecie ją pokazywać młodym pokoleniom,ariatwie, młodzieży, ażeby w takie wzory była zapatrzona. Nie w inne, ale w takie; nie w bezbożne, ale w pobożne; nie w nienawidzące, ale w miłujące; aby miłością żyjąc budowała nowe tysiąclecie Katolickiej Polski.

Moi Kochani, kończąc to przemówienie pragnę zaapelować do was wszystkich, abyście nie tylko wpatrywali się w tę postać, ale starali się po swojemu ją naśladować w swoim życiu; ażebyście i wy kochali Boga nade wszystko, tak jak tego Bóg od nas się domaga w swym przykazaniu: „Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich sił swoich“. Żebyście miłowali Matkę Najświętszą, Królową naszą, Tę, która odbiera cześć od całego narodu na Jasnej Górze i którą czcimy w różnych sanktuariach Maryjnych, a na Podlasiu w bliskiej Leśnej i w Kodniu. Tę, która jest naszą Królową, ale jak gdyby symbolicznie chciała oddać się w niewolę za Kościół i za naród, dziś, jak wicie, w Obrazie swoim peregrynującym jest umieszczona na Jasnej Górze. Czciście Ją i miłujcie. Niech w waszych domach będą obrazy Matki Bożej Częstochowskiej, przed nimi się gromadźcie, do Niej się módlcie; a przede wszystkim odmawiajcie wspólnie różaniec, aby rodziny wasze były Bogiem silne, ażeby czuła opieka Matki Najświętszej była nad wami, w doli i niedoli, w życiu i przy śmierci.



Umiłujcie i wy, ukochani, jak O. Honorat, Ojczyznę, matkę naszą. Pamiętajcie, że największą przysługę oddacie Ojczyźnie przez to, że będziecie ludźmi religijnymi, a więc ludźmi uczciwymi, ludźmi, którzy poważnie patrzą na życie i swoje życiowe obowiązki, gdy będziecie dobrymi ojcami i matkami, dobrymi synami i dobrymi córkami, gdy będziecie dobrymi uczniami i dobrymi fachowcami, dobrymi rolnikami i urzędnikami, gdy wypełnicie, jak należy, swoje obowiązki zawodowe. Kochajcie Ojczyznę, ażeby ona była silna, zawsze pełna pokoju, ażeby w niej panował Boży ład.

Jeszcze jedno: miłujcie człowieka, każdego człowieka, który jest bratem naszym. Jak O. Honorat. Dla każdego miejcie dobre słowo, przyjazny uśmiech, życzliwość w duszy. Nikogo nie miejcie w nienawiści, wszystkich ogarnijcie sercem — dobrych i niedobrych, przyjaciół i nieprzyjaciół, wszystkich bez wyjątku, tak jak to czynił O. Honorat. A czyńcie to ze względu na Boga, który tego pragnie, tego się domaga. To Bóg powiedział, że mamy miłować bliźniego jak siebie samego.

I jeszcze o jedno was proszę: módlcie się Bracia i Siostry o to, ażeby ten wielki zakonnik, wielki kapłan, wielki patriota został wyniesiony na ołtarze; żeby ta chwila jak najrychlej przyszła, na którą my wszyscy czekamy. Nam dla przykładu i zachęty.

Prośmy Boga w Trójcy Św. Jedynego, prośmy Matkę Najświętszą, którą on tak kochał, niech Białą Podlaską rozślawi ta wspaniała postać, która będzie odbierać chwałę nie tylko tu, ale na całej polskiej ziemi i na całym świecie, w Kościele powszechnym, co daj Boże. Amen.

*O. Gabriel Bartoszewski OFM Cap.*

#### KULT MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W ŻYCIU SŁUGI BOŻEGO O. HONORATA KOŹMIŃSKIEGO \*

Kościół w Polsce z dniem 1 stycznia 1976 r. rozpoczął przygotowania do obchodów Jubileuszu 600-lecia przywiezienia obrazu Matki Bożej na Jasną Górę. Będzie to „6 lat wdzięczności“ naszego narodu za 6 wieków obecności Maryi na Jasnej Górze. Będzie to dziękczynienie za 6 wieków królowania Maryi „danej jako pomoc ku obronie Narodu naszego“.

W obecnym roku jako pierwszym sześćciolecia Kościół pragnie wpłynąć na ożywienie i pogłębienie kultu Matki Bożej Jasnogórskiej przez

---

\* Przedruk z Wiadomości Archidiecezjalnych Warszawskich, Rocznik LVIII 1976 Nr 10—11, s. 320—329.



poznanie historii Jasnej Góry, gorętszą modlitwą do Królowej Polski i cześć Jej obrazu.<sup>1</sup>

Wydaje się wobec tego, że bardzo na czasie byłoby wyłowienie z historii i ukazanie postaci, które swoją pobożnością i pracą przyczyniły się do podtrzymania i ożywienia w narodzie polskim kultu Matki Bożej Jasnogórskiej. Jednym z tych licznych zasłużonych Polaków był Sł. Boży O. Honorat Koźmiński, kapucyn (1829—1916).

O. Honorat był gorliwym czcicielem Maryi i chciał uczynić wszystko, by jak najwięcej ludzi Ją ukochało. Maryję czcił we wszystkich tajemnicach Jej życia. Miał szczególne nabożeństwo do Niepokalanej. Niezrównaną miłością pałał do Serca Maryi.<sup>2</sup>

Sługa Boży bardzo doceniał rolę cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Maryję w tym obrazie czcił z żarliwością i zabiegał o Jej kult.

Jako młody kapłan, pracujący w Warszawie w latach 1852—1864, odbywał piesze pielgrzymki na Jasną Górę.<sup>3</sup>

Jednemu ze swoich zgromadzeń, założonemu w 1889 r., nadał tytuł: „Córki Matki Bożej Częstochowskiej“. Zadaniem tego zgromadzenia była opieka nad wieśniakami przez prowadzenie gospód z artykułami po niskich cenach by ustrzec ludzi od wyzysku.

W trosce o szerzenie kultu Matki Bożej Jasnogórskiej Sługę Bożego nurtowała myśl, dlaczego po tylu wiekach nie ma jeszcze specjalnego święta Matki Bożej Częstochowskiej. Przy różnych okazjach mówił i pisał:

„Wszystkie prawie cudowne miejsca Maryi mają wyznaczony jeden dzień w roku na pamiątkę cudownego Jej zjawienia, znalezienia Jej obrazu lub w ogóle jakiegoś wypadku, od którego dalsze cuda wzięły początek... A my, co mamy najcudowniejszy obraz na całym świecie, pozbawieni byliśmy dotąd tej pociechy“<sup>4</sup>.

W 1903 r. przyjechały do Nowego Miasta n. Pilicą dwie siostry ze zgromadzenia Posłanniczek Królowej Serca Jezusowego, założonego przez O. Honorata. Siostry przywiozły ze sobą obraz Matki Bożej Częstochowskiej potarty o cudowny obraz i prosiły, by O. Honorat przez jakiś czas odprawiał przed nim Mszę św. Prosiły także o radę, w jaki sposób mogą najlepiej odwdziżyć się Matce Bożej za wiele dobrodziejstw, jakie otrzymują. Sługa Boży po namyśle odpowiedział, że najlepszą formą wdzięczności będzie staranie się o ustanowienie

<sup>1</sup> Jubileusz 600-lecia przybycia cudownego obrazu M. Bożej na Jasną Górę 1382—1982 (zarys programu w maszynopisie), s. 1—4.

<sup>2</sup> O. Honorat Koźmiński, Notatnik duchowny, s. 95—96.

<sup>3</sup> Kronika klasztoru kapucynów w Nowym Mieście n. Pilicą, s. 141.

<sup>4</sup> O. Honorat Koźmiński, Listy do Zgromadzeń, w: (Elekta Muśnicka), O. Honorat z Białej, kapucyn, 1829—1916. Jego życie i działalność, t. 2, Kraków 1925, s. 89 (hektograf).



specjalnego święta Matki Bożej Częstochowskiej<sup>5</sup>. Siostry mające kontakt z różnymi wpływowymi osobami, podjęły się starań w tej sprawie. O. Honorat natomiast zabrał się do układania odpowiednich tekstów liturgicznych, o czym wspomina w listach<sup>6</sup>. Ustalił też ewentualną datę obchodu tegoż święta. Jego zdaniem powinno się je obchodzić w środę po uroczystości św. Bartłomieja. „W tym dniu bowiem obraz, który miał być dalej wieszony, stanął cudownie na Jasnej Górze i nie dał się poruszyć z miejsca, oznajmiając tym wolę Matki Najświętszej, że u nas pragnie na stałe zamieszkać“<sup>7</sup>.

O. Honorat ułożył kompletne teksty liturgiczne. Za pośrednictwem wspomnianych sióstr przesłał je O. Euzebiuszowi Rejmanowi, przeorowi klasztoru jasnogórskiego, z którym już wcześniej utrzymywał korespondencję.

O. Euzebiusz przyjął tę inicjatywę jak najżyczliwiej. Widocznie jednak miał wątpliwości co do ułożonych przez O. Honorata tekstów czy też chciał się upewnić co do ich poprawności, więc zwrócił się z prośbą do ks. Mścichowskiego, by teksty te przejrzał. Ks. Mścichowski — jak pisze sam O. Honorat — uznał je za dobre, dokonał tylko małej zmiany: zamiast trzech lekcji 2 nokturnu, które O. Honorat wzięł z tekstów św. Efrema, załączył historię obrazu.<sup>8</sup>

O. Euzebiusz Rejman przesłał prośbę wraz z tekstami liturgicznymi do Rzymu. Ponieważ historię obrazu, załączoną przez ks. Mścichowskiego, uznano za błędną, dlatego dokonano zmiany. Stolica Apostolska ustanowiła święto Matki Bożej Częstochowskiej w dniu ustalonym przez O. Honorata, zezwalając na Mszę św. i Officium o Wniebowzięciu wraz z krótką lekcją o Matce Bożej Częstochowskiej. Dekret ustanawiający święto Matki Bożej Częstochowskiej został podpisany dnia 13 kwietnia 1904 r.<sup>9</sup> Święto zostało ustanowione jako I klasy wraz z oktawą. O. Euzebiusz Rejman po otrzymaniu dekretu przesłał O. Honoratowi specjalne podziękowanie za tak wspaniałą pomysł<sup>10</sup>. Ogłoszenie tego święta odłożono jednak na później.

O. Honorat, chociaż był internowany w klasztorze, nie ustawał w zabiegach o chwałę Pani Jasnogórskiej. Posłużyły ku temu następujące wydarzenia. Ojcowie Paulini odbudowywali spaloną w 1901 r.

<sup>5</sup> (Elekta Muśnicka), O. Honorat z Białej, t. 2, s. 88.

<sup>6</sup> O. Honorat Koźmiński, Pisma. A. Listy, t. XIV, Listy do SS. Fabrycznych, cz. 6, nr 1174.

<sup>7</sup> O. Honorat Koźmiński, Listy do Zgromadzeń, w: (Elekta Muśnicka), dz. cyt., s. 88—89.

<sup>8</sup> O. Honorat Koźmiński, Pisma. A. Listy. t. XIV. Listy do SS. Fabrycznych, cz. 7, nr 1275. Por. (Elekta Muśnicka), dz. cyt., s. 88.

<sup>9</sup> (Elekta Muśnicka), Dodatki do życiorysu O. Honorata Koźmińskiego (maszynopis), s. 140—142.

<sup>10</sup> List O. Euzebiusza Rejmana do O. Honorata Koźmińskiego z 23 IV 1906 r. w: Listy kapłanów do O. Honorata Koźmińskiego, AWP. III D, nr 36.



wieżę. Zakończenie prac i poświęcenie odbudowanej wieży ustalono na uroczystość Wniebowzięcia w dniu 15 sierpnia 1906 r. W tymże roku przypadała też 250 rocznica ślubów Jana Kazimierza. Sługa Boży, pisząc w 1905 r. życzenia na Boże Narodzenie do Braci i Sióstr ze swoich Zgromadzeń, rzucił myśl zorganizowania pielgrzymki narodowej do Matki Bożej Częstochowskiej: „Z woli najmiłociwszego Boga żyjemy w czasach wielkich przełomów społecznych. Z jednej strony świat nam słońce pożądaną wolności religijnej i politycznej, z drugiej nadciągają czarne chmury grożące zburzeniem wszystkiego. Od nas zależy przechylić szalę Bożą na stronę miłosierdzia... Gdyby cały nasz naród zebrał się u stóp Matki Bożej Częstochowskiej, gdyby z każdego zakątka naszej ziemi i z każdego stanu wysłać tam gorliwych posłów, którzy by odnowili śluby Jana Kazimierza i przypomnieli Najświętszej Obronicielce naszej dowody dawnej Jej cudownej opieki, i gdyby przyrzekli ogólne nawrócenie nasze do Boga i do Jej Niepokalanego Serca — byłby to sposób najskuteczniejszy zapewnienia sobie prędkiego u Pana Jezusa ratunku. Byłby to pochód wspaśniały, godny Polaków, miły Bogu i ludziom. Zachęcajmy wszystkich do tego na wszelki sposób — a tymczasem nie ustawajmy w wołaniu i w ufności, ale raczej na wzór onego ślepego z Jerycho, któremu usta zatykano, wołajmy coraz głośniej. I bądźmy przekonani, że w ten sposób najlepiej sprawie ukochanej Ojczyzny służymy“<sup>11</sup>.

I dalej O. Honorat, uniesiony duchem miłości i ufności do Maryi, pisze: „Wśród różnych utrapień błysnęła nam ze swej Stolicy Matka Boża, okazując swoją potęgę — że Ona jedna potrafi zjednoczyć różnorodne rzesze i utrzymać je w pokoju i natchnąć duchem miłości... O! gdyby cały naród skupił się w duchu u stóp tej naszej Matki i Królowej, gdyby choć jedno „Zdrowaś“, ale ogólnie na tę intencję z wielką ufnością odmawiał, przekonaliśmy się wszyscy, że bez jednego wystrzału mielibyśmy upragnione swobody i widzielibyśmy ubogich bez gwałtów opatrywanych miłością. Ona by nam wyjednała błogosławieństwo Boskiego Dzieciątka Jezusa i uprosiłaby Je, aby ten pokój, który rodząc się przyniosło na ziemię, ustalił się u nas. O to się wszyscy starajmy, każdy w swoim zakresie“<sup>12</sup>.

O. Honorat nie tylko zachęcał członków swoich zgromadzeń do podjęcia tej pielgrzymki, ale też za ich pośrednictwem rozpoczął szeroko zakrojoną akcję popularyzacyjną. Napisał odezwę, którą M. Róża Godecka przesłała do różnych czasopism, jak: Dziennik Powszechny, Przegląd Katolicki, Kronika Rodzinna, Rola, Kurier Wileński,

<sup>11</sup> O. Honorat Koźmiński, Pisma. A. t. XXI, Listy okólne cz. 2. Przemówienia i życzenia na Boże Narodzenie, nr 22.

<sup>12</sup> Tamże.



Promień<sup>13</sup>. W odezwie jest mowa o zamiarze poświęcenia wieży Jasnogórskiej 15 sierpnia i o pierwszym obchodzie święta Matki Bożej Częstochowskiej w dniu 29 sierpnia. Czytamy tam znamienne słowa: „Wzywamy przeto wszystkie Zgromadzenia nasze, tak Braci jak i Siostry III Zakonu i rodziny, aby wysłały na tę pielgrzymkę swoich przedstawicieli i aby wszystkich z otoczenia swojego do niej zachęcały, iżby mogła nazywać się rzeczywiście narodową, tj. ogólną i była jawnym objawem przed Bogiem i przed Matką Boską naszego nawrócenia i skruchy, i szczerzej chęci poprawy, tudzież aby świadczyła, że Ją na nowo obieramy za naszą Matkę i Opiekunkę i chcemy okazywać się Jej dziećmi, aby tym łatwiej wyjednała nam łaski, tak bardzo potrzebne”<sup>14</sup>.

Odezwę swą Sługa Boży kończy słowami pełnymi nadziei i ufności: „To wszystko powinno w nas ożywić stygnące nabożeństwo do tego cudownego obrazu, do którego przodkowie nasi wielkie mieli zaufanie, gdzie tyle dowodów Jej opieki odbierali i gdzie wszystkie dziękczynienia za zwycięstwa i inne łaski osobiste i ogólne składali... Od nas przeto samych zależy, abyśmy w tych tak ważnych dla nas czasach nowych dowodów opieki od naszej Matki doznali”<sup>15</sup>.

Ponieważ ogłoszenia w prasie nie docierały do ludu wiejskiego, dlatego O. Honorat prosił siostry, szczególnie ze Zgromadzenia Sióstr Służek, które zajmowały się pracą na wsi, by rozdawały specjalnie przygotowane odezwy<sup>16</sup>. Podobną odezwę rozesłał O. Honorat wszystkim swoim zgromadzeniom. Przez to objął akcją popularyzacyjną wszystkie niemal diecezje. Wybitną rolę w tej akcji odegrały obok Służek siostry Posłanniczki i grono świeckich kobiet pod przewodnictwem p. Marii Kleniewskiej<sup>17</sup>. W każdym razie akcja popularyzacyjna objęła szerokie kręgi społeczeństwa polskiego.

Należy dodać, że O. Honorat troszczył się również o zewnętrzną organizację pielgrzymki, jak też o potrzebne dla niej emblematy czy feretrony z odpowiednimi hasłami. Sługa Boży chciał, by na tych feretronach ukazać „Polskę pokutującą i uciekającą się o ratunek do Maryi”<sup>18</sup>. Pragnął też, by niesiono obraz Matki Bożej ukazującej

---

<sup>13</sup> O. Honorat Koźmiński, Pisma. A. Listy, t. XIV, Listy do SS. Fabrycznych, cz. 1, nr 157, 579; cz. 7, nr 1248. Por. Dziennik Powszechny, sobota 28 lipca 1906 r. nr 198; Przegląd Katolicki, R. 1906, s. 492—493.

<sup>14</sup> Dziennik Powszechny, 28 lipca 1906 r., nr 198; Przegląd Katolicki, R. 1906, s. 493.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> O. Honorat Koźmiński, Pisma. A. Listy, t. XIV, Listy do SS. Fabrycznych, cz. 1, nr 160.

<sup>17</sup> Tamże, nr 34. Por. List O. E. Rejmana do O. Honorata z 23 IV 1906 r. nr 36.

<sup>18</sup> O. Honorat Koźmiński, Pisma. A. Listy, t. XIV, Listy do SS. Fabrycznych, cz. 2, nr 344.



się w promieniach ze św. Kazimierzem i św. Stanisławem, a u Jej stóp „Polacy bijący się w piersi”<sup>19</sup>. Słudze Bożemu chodziło o to, by każda kompania miała podobny emblemat i żeby całej pielgrzymce przyświecała jedna myśl. „Na ten raz nie tyle powinno chodzić o dogodniejsze nabożeństwo — pisał O. Honorat — jak o manifestację narodową przed Bogiem”<sup>20</sup>.

Inicjator i propagator pielgrzymki narodowej pozostawał zamknięty w klasztorze. Jego myśl jednak spotkała się z żywym odzwiekciem. Podjęli ją księża Biskupi, jak również O. Euzebiusz Rejman. Ten ostatni napisał w liście do O. Honorata: „Prawdziwie Pan Bóg natchnął myśl tak zbawienną Najprzewielebniejszemu Ojcu, nie bowiem lepszego i właściwszego nie pozostawało nam przygniecionym tytuł nieszczęściami, jak w ten sposób ulżyć sercom strapionym i wyjednać sobie pomoc z nieba”<sup>21</sup>. Niektórzy biskupi wystosowali zachęty do swoich diecezjan, by udawali się na pielgrzymkę<sup>22</sup>.

Uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej w 1906 r. przypadła w środę. Od niedzieli przybywały kompanie pielgrzymów pod przewodnictwem księży lub świeckich. Sprawozdawca Dziennika Powszechnego pisze, że w ciągu trzech dni przybyło 450 kompanii. Kompania z Kalisza liczyła 2 tys. osób, z Łodzi 11 tys., z Radomska 1500, z Łowicza 1 tys. Pielgrzymka warszawska liczyła 11 tys. osób. Wzięło w niej udział bardzo dużo młodzieży. Przybyły liczne pielgrzymki z poznańskiego, ze Śląska, z Galicji. Dosłownie byli przedstawiciele „ze wszystkich zakątków krainy naszej”<sup>23</sup>. Według ogólnej opinii dziennikarzy i innych naocznych świadków w tym dniu zebrało się około pół miliona pielgrzymów<sup>24</sup>.

Na uroczystość przybyło trzech biskupów: arcybiskup warszawski Wincenty Popiel, biskup kujawsko-kaliski Stanisław Zdzitowiecki i biskup sufragan warszawski Kazimierz Ruszkiewicz. Inni biskupi nadesłali telegramy gratulacyjne. Zebrało się również kilkuset kapłanów przybyłych z pielgrzymkami.

15 sierpnia o godz. 7 kompanie zaczęły przechodzić przed obrazem Matki Bożej. Następnie ustawiono się w szeregi i po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę” ruszono do miasta z licznymi orkiestrami. Pochód zamykała banderia w strojach krakowskich. Obszedłszy całą aleję, pochód wrócił na Jasną Górę. Następnie przemówił do zebra-

<sup>19</sup> Tamże, cz. 7, nr 1248.

<sup>20</sup> Tamże, cz. 2, nr 344.

<sup>21</sup> List O. Euzebiusza Rejmana do O. Honorata Koźmińskiego z 23 IV 1906 roku. W: Listy kapłanów do O. Honorata, AWP, III D, nr 36.

<sup>22</sup> Odezwa arcybiskupa warszawskiego Wincentego Popiela, w: Kurier Warszawski, nr 214, s. 3.

<sup>23</sup> Rola, nr 34 z 12/25 VIII 1906 r.; Dziennik Powszechny, nr 218 z 16 VIII 1906 r.

<sup>24</sup> Tamże.



nych O. E. Rejman, powitał i poprosił arcybiskupa W. Popiela o poświęcenie wieży. Wielkim przeżyciem dla pielgrzymów była procesja dookoła wałów prowadzona przez wszystkich trzech biskupów. Następnie ks. biskup Zdzitowiecki odprawił Mszę św. wewnątrz kościoła, a na zewnątrz ks. biskup Ruszkiewicz. Kazanie w kościele wygłosił ks. kan. Paucz, a na zewnątrz ks. kan. Zygmunt Chełmicki. Odczytanie specjalnego listu papieża Piusa X zakończyło tę wspaniałą uroczystość<sup>25</sup>.

Uczestnicy ocenili ją jako religijną i narodową, gdyż począwszy od powiewających nad tłumami chorągwi i proporców, a skończywszy na pieśniach wszystko świadczyło o podwójnej miłości każdego Polaka: umiłowania wiary przodków i ziemi ojczystej<sup>26</sup>.

Wśród tak wielkiej rzeszy pielgrzymów i przedstawicieli narodu, składających hołd Pani Jasnogórskiej, nie było jej inicjatora. Nie mógł przybyć z racji wieku, a także z innych względów zmuszony był przebywać w klasztorze, który nazywał swoim „rajem na ziemi“. W tym czasie, gdy naród poprzez swoich przedstawicieli modlił się na Jasnej Górze, on trwał na modlitwie w małym okienku przed Najświętszym Sakramentem. Jego serce i dusza trwały u stóp Pani Jasnogórskiej, której obraz już wcześniej zainstalowany został w kościele klasztornym w Nowym Mieście n. Pilicą. Radował się, że jego inicjatywa odbiła się tak głośnym i żywym echem i znalazła tak wielkie zrozumienie w narodzie, i to we wszystkich jego sferach. Pragnienie Sługi Bożego, by przed Panią Jasnogórską stawili się przedstawiciele wszystkich warstw narodu spełniły się. Mówiąc słowami O. Honorata, był to „pochód wspaniały, godny Polaków, miły Bogu i ludziom“.

Szkoda, że w tym czasie nie odnowiono ślubów Jana Kazimierza, o czym marzył i pisał w odezwie do Zgromadzeń O. Honorat. Zachęta O. Honorata znalazła jedynie oddźwięk w prasie w formie wspomnienia, że przypada taka rocznica<sup>27</sup>. W każdym razie serce wielkiego czciciela Maryi miało powód do radości i wdzięczności.

Sierpień 1906 r. obfity był w wydarzenia. Szczególnie w tym roku rozbrzmiewała chwała Maryi Jasnogórskiej, bo oprócz zorganizowania słynnej pielgrzymki zapowiedziano pierwszy uroczysty obchód święta Matki Bożej Częstochowskiej, ustanowionej przez Stolicę Świętą w 1904 r. Według ustaleń O. Honorata powinno ono być obchodzone w środę po św. Bartłomieju. W 1906 r. przypadało 29 sierpnia, w dwa tygodnie po imponującej uroczystości w dniu 15 sierpnia.

<sup>25</sup> Rola, nr 34 z 12/25 VIII 1906 r.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Maria Werner OSU, O. Honorat Koźmiński, s. 589; Rola, nr 14. 15, 16 z 1906 r.



O. Honorat chciał, by i to święto było obchodzone jak najuroczyściej. Dlatego też zachęcał, kogo mógł, zwłaszcza członków swoich zgromadzeń: „Bardzo proszę wszystkich Czcigodnych Braci i Matki, aby się przyczyniły do uroczystego obchodzenia pierwszy raz Święta Matki Boskiej Częstochowskiej. Do czego ja się przykładam, układając Mszę św. i pacierze, choć jeszcze nie potwierdzone i sam projektowałem ten dzień, w którym obraz stanął cudownie na Jasnej Górze“<sup>28</sup>.

O. Honorat nawoływał do nowej pielgrzymki i to w specjalnej intencji. Bracia i Siostry mieli podjąć ją w duchu prześlągania za zniewagi z powodu rozdarcia w Kościele polskim na skutek ujawnienia się działalności Mariawitów. Miała to być ofiara prześlągania za wszystkie nadużycia i przestępstwa, jakie wówczas zaistniały. Serce O. Honorata bardzo krwawiło z tego powodu.

Odezwa O. Honorata, w której wzywał do uczestnictwa w uroczystości na Jasnej Górze, „aby okazać swą radość z tego, że Kościół Święty, poruszony mnóstwem doznanych cudów, postanowił dla Matki Boskiej Częstochowskiej takie uczczenie“<sup>29</sup>, również znalazła odzew. Zebrała się grupa około 300 osób ze wszystkich niemal zgromadzeń. Pielgrzymce tej, która wyruszyła z Nowego Miasta n. Pilicą, przewodniczył ks. Pomorski, wikariusz parafii Klwów i Stanisław Cieciewicz, alumn pochodzący z Nowego Miasta<sup>30</sup>.

I z tej pielgrzymki mógł cieszyć się O. Honorat, że poprzez swych synów i córki duchowe składa hołd i podziękę swej Niebieskiej Opiekunce za wszystkie łaski, jakie otrzymał w życiu.

Na tę uroczystość 29 sierpnia zebrało się około 50 tys. pielgrzymów. Uroczystą sumę o Matce Bożej Częstochowskiej odprawił w kościele ks. bp Apolinary Wnukowski z Płocka, na szczycie O. Euzebiusz Rejman<sup>31</sup>.

Święto było również obchodzone w całej Polsce z wielką radością. Biskupi zachęcili do tego wszystkich kapłanów i dali im duszpasterskie wskazania<sup>32</sup>.

Zarówno pielgrzymka narodowa, jak i obchód święta Matki Bożej Częstochowskiej, były wspaniałym dowodem wdzięczności Sługi Bożego dla Maryi. Jednocześnie przysłużył się on całemu narodowi katolickiemu. Sam jednak zawsze pragnął pozostawać w cieniu. Osiągnięcia i sukcesy przypisywał innym. Dlatego wielokrotnie pisał, że do ustanowienia święta Matki Bożej przyczyniły się niektóre osoby

<sup>28</sup> O. Honorat Koźmiński, Pisma. A. Listy, t. XIV, Listy do SS. Fabrycznych, cz. 6, nr 1174. Treść listu pochodzi z wcześniejszego okresu.

<sup>29</sup> (Elekta Muśnicka), O. Honorat z Białej, t. 2, s. 90.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Dziennik Powszechny, nr 221 i 223 z 1906 r.

<sup>32</sup> Dziennik Powszechny, nr 221 z 1906 r.



ze zgromadzeń<sup>33</sup>, O. Euzebiusz Rejman i inni<sup>34</sup>. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te osoby miały swój udział, i to niemały, w załatwianiu tej sprawy, ale inicjatywa wyszła od niego, a potem czynił, co mógł, by doszła do skutku. Podobnie miała się rzecz z pielgrzymką narodową, której zorganizowanie Sługa Boży przypisuje gronu pań polskich pod kierunkiem p. Marii Kleniewskiej, siostrze Szczepkowskiej, O. Euzebiuszowi Rejmanowi<sup>35</sup>. Całą tę sprawę wyjaśnia najlepiej list O. Euzebiusza Rejmana, skierowany do O. Honorata, który podajemy w całości jako aneks do tego artykułu.

O. Honorat związał z Maryją swoje życie i całą swoją działalność kapłańską i zakonotwórczą. Z Maryją też chciał związać wszystkie swoje zgromadzenia, co rzeczywiście uczynił i z Maryją pragnął związać cały naród polski i złączyć go w jedno wielkie stowarzyszenie maryjne.

Na zakończenie tego artykułu dobrze będzie przytoczyć wypowiedzi Sługi Bożego z przemówienia do Zgromadzeń. Mówiąc o wzmagającym się w społeczeństwie ruchu, zmierzającym do ożywienia religijności, pisze: „Najwyższym jednak objawem tego ruchu było zebranie półmilionowej rzeszy u stóp Królowej naszej w Częstochowie. Zaprawdę, gdzie takie rzeczy się dzieją, tam nie można desperować o przyszłość; naród, który tak żywo kocha Maryję, nigdy zginać nie może — wart jest istnienia na chwałę Bożą; naród taki jest bardzo bliski dotykanej opieki Maryi. Słyszac to, jesteśmy spokojni o naszą przyszłość. Jakaż to pociecha dla was, moi drodzy Bracia i Siostry, że to od was się zaczął ten ruch religijny, że wy byliście pierwszymi siewcami tego posiewu Bożego, że wy to otoczyliście Królowę naszą wieńcem stowarzyszeń religijnych, poświęcających się odnowieniu ducha we wszystkich sferach społecznych, że wy znosząc mężnie prześladowanie i brak wszelkich środków materialnych, wytrwaliście w służbie Maryi wiernie...“<sup>36</sup>.

Mówiąc następnie o szczeniu czci Maryi w narodzie, O. Honorat tak pisze: „Wszelkie związki społeczne uświęcać Jej tytułem i opieką, każde zebranie zaczynać od Jej pozdrowienia, wezwania, a kończyć dziękczynieniem i poleceniem Jej opiece wszystkich postanowień. „Zdrowaś Maryja“ nie powinno nigdy niknąć na ustach naszych, a przynajmniej w sercach naszych. Wszyscy powinni być przejęci tą myślą, że całą nadzieję w Niej pokładamy i od Niej oczeku-

<sup>33</sup> O. Honorat Koźmiński, Pisma. A. Listy, t. XIV, Listy do SS. Fabrycznych, cz. 7, nr 1275.

<sup>34</sup> O. Honorat Koźmiński, Listy do Zgromadzeń, w: (Elekta Muśnicka), O. Honorat z Białej, t. 2, s. 88—89.

<sup>35</sup> O. Honorat Koźmiński, Listy, t. XIV, cz. 7, nr 1280.

<sup>36</sup> O. Honorat Koźmiński, Pisma. A. t. XXI, Listy okólne cz. 2. Przemówienia i życzenia na Boże Narodzenie, nr 20.



jemy cudownej pomocy. O, gdybyśmy mogli cały nasz naród obrócić w Stowarzyszenie Mariańskie, które by jednoznacznie wołało ciągle o ratunek jedynej Matki i Królowej naszej, byłibyśmy spokojni o naszą przyszłość, bo nigdy zginąć nie może, kto Jej całkowicie zaufa!<sup>37</sup>.

Od chwili, gdy O. Honorat pisał te niezwykle ważne słowa, minęło już 70 lat. Dziś jesteśmy świadkami realizowania w naszym Kościele Polskim tych idei dzięki wysiłkom Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego i całego Episkopatu. Zapewne cieszyłby się niezmiernie Sługa Boży, że nasze pokolenie nie marnuje tego wspaniałego dziedzictwa maryjnego, ale je pomnaża i rozwija. On, który tak doceniał potrzebę wdzięczności, zapewne cieszy się z naszego „sześćciolecia wdzięczności“ za sześć wieków Królowania Maryi w narodzie polskim.

60

ODPIS LISTU O. EUZEBIUSZA REJMANA, PRZEORA KLASZTORU  
JASNOGÓRSKIEGO, DO O. HONORATA KOŹMIŃSKIEGO  
z 23 IV 1906 r. AWP, III D, nr 36.

JMF

Najczcigodniejszy Ojciec Dobrodzieju.

Grono pań polskich pod przewodnictwem p. Marii Kleniewskiej rzuconą myśl Najczcigodniejszego Ojca wzięły do serca i pragną zorganizować pielgrzymkę ogólną do Cudownego Obrazu Najświętszej Panny Częstochowskiej dla złożenia Jej hołdu czci i wierności, dla podziękowania za opiekę i łaski doznane, dla przeproszenia za wszystkie winy nasze i za zblakane dzieci tej ziemi, dla uproszenia wstawienia Królowej naszej do Boga w tych ważnych chwilach życia narodowego, a przede wszystkim dla ubłagania Boga o odsunięcie od nas odszczepieństwa, na jakie lud polski w obecnej chwili jest narażony. Prawdziwie Pan Bóg natchnął myśl tak zbawienną Najprzewielebniejszemu Ojcu, nic bowiem lepszego i właściwszego nie pozostało nam, przyniesionym tyłu nieszczęściami, jak w ten sposób ulżyć sercom strapionym i wyjednać sobie pomoc z nieba. Ku temu pomaga i ta jeszcze okoliczność, że w roku bieżącym odsłonimy wieżę nową i chcemy urządzić uroczyste jej poświęcenie. Otóż na takie pielgrzymki, nadaje się najlepiej uroczystość owa poświęcenia, którą chcemy odbyć w rocznicę właśnie pożaru 15 sierpnia br. Pora to znakomita, ciepło pewne, lud nie będzie narażony na przeziębienia, chociaż i na dworze spać będzie. W tej myśli odpowiem na pismo owych pań pobożnych, o czym czułem się w obo-

<sup>37</sup> Tamże.



wiązku zawiadomić Najczcigodniejszego Ojca, a zarazem powinszować tak pięknej myśli i podziękować za nią najgoręcej. Na Jasną Górę od wieków, bez przeszkód, gromadzą się pielgrzymki na każdą uroczystość, nie może być tedy przeszkody żadnej, aby w roku bieżącym najliczniejsze pielgrzymki do Najświętszej Panny Częstochowskiej odbywały się, gdy zwłaszcza tyle jest do tego pobudek ważnych. Skorzystamy z tego i ogłosimy święto zatwierdzone przez Ojca Świętego Piusa X Matki Boskiej Częstochowskiej na środę po 24 sierpnia, naznaczone I klasy z oktawą. Świętem interesował się wielce Najczcigodniejszy Ojciec, bo nawet officium układał, przeto dla pociechy Jego serca i tę wiadomość komunikuję.

Hańbą i wstydem okryli kościół nasz polski zbuntowani kapłani, a boleści i smutku bez miary spowodowali Biskupom i kapłanom prawowitym, może Bóg sprawi, że ostatecznie o Jasną Górę pycha ta szatańska rozbije się. Toteż nic szczęśliwszego nad to, co proponuje Najprzewielebniejszy Ojciec, pomyśleć byłoby nie można.

Łącząc wyrazy czci głębokiej, polecam się skutecznym modłom Najprzewielebniejszego Ojca i wszystkich Ojców, których serdecznie pozdrawiam.

Całym sercem oddany pokorny sługa

O. E. Rejman

Jasna Góra, 23 kwietnia 1906.

61

Ks. Stefan Koźnik

#### PROCES BEATYFIKACYJNY SŁUGI BOŻEGO O. HONORATA KOŹMIŃSKIEGO OFM<sup>Cap</sup>.\*

Z istotnych elementów pozwalających na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego kandydata na ołtarze należy wymienić przede wszystkim świętość życia objawiającą się w heroicznym praktykowaniu cnót oraz opinię o świętości istniejącą wśród ludzi uczciwych i poważnych, którzy przekonani są o świętości i doskonałości życia Sługi Bożego. Przekonanie to powinno być nie tylko istniejące, ale stopniowo wzrastające i rozszerzające się<sup>1</sup>.

O. Honorat Koźmiński cieszył się opinią świętości już za życia, a po śmierci opinia ta zaczęła coraz bardziej się nasilać. Wyrazem tego między innymi jest pomnik O. Honorata zbudowany w 1927 r. w kościele w Nowym Mieście. Z racji jego odsłonięcia bp Paweł Kubicki,

\* Przedruk z Wiadomości Archidiecezjalnych Warszawskich, Rocznik LVIII 1976, Nr 10—11, s. 341—347.

<sup>1</sup> Por. Benedictus XIV, De Servorum Dei beatificatione et Beatorum canonizatione, Romae 1797, 1. II, c. 39, n. 7; kan. kan. 2038, 2050 § 2.



sufragan sandomierski, przesłał na ręce prowincjała OO. Kapucynów specjalne błogosławieństwo. W dwa lata później, w setną rocznicę urodzin O. Honorata, odbył się zjazd przełożonych zgromadzeń założonych przez Sługę Bożego.

### *Przygotowania do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego*

Bezpośrednie przygotowania do rozpoczęcia starań o otwarcie procesu beatyfikacyjnego podjęli Ojcowie Kapucyni pod koniec 1932 r. Miały one charakter raczej informacyjny i sondażujący. W tym celu rozesłano do niektórych osób, znających bezpośrednio Sługę Bożego, kwestionariusz z pytaniami dotyczącymi praktykowania cnót teologicznych i kardynalnych, okoliczności śmierci i opinii świętości życia O. Honorata. Równocześnie zbierano pisma i dokumenty konieczne do procesu. General Zakonu w piśmie z dnia 8 kwietnia 1937 r. polecił O. Danielowi a Vlissingen gromadzenie wszystkiego, co dotyczy życia i działalności O. Honorata. Rozpoczęte prace przerwała II wojna światowa. Jednak zaraz po wyzwoleniu podjęto prace z jeszcze większym zapałem. Kierował nimi O. Bronisław Wilk mianowany wicepostulatorem sprawy w dniu 14 marca 1946 r. Przede wszystkim przeprowadzono poszukiwania pism Sługi Bożego tak w archiwach kościelnych, jak i u osób prywatnych. Nie zaniedbano także popularyzacji osoby O. Honorata przez drukowanie i rozpowszechnianie krótkich życiorysów w różnych językach i krajach jak w Holandii, Belgii, Francji, Kanadzie, Szwajcarii.

### *Proces informacyjny o rozgłosie świętości życia, heroiczności cnót i cudów*

Po długoletnich i żmudnych przygotowaniach Wicepostulator zwrócił się do Ks. Kardynała A. Hlonda w dniu 27 września 1948 r. z prośbą otwarcia procesu informacyjnego. Niestety śmierć Prymasa Polski spowodowała odroczenie terminu rozpoczęcia procesu. Dopiero Abp Stefan Wyszyński w dniu 7 kwietnia 1949 r. otworzył diecezjalny proces informacyjny Sługi Bożego O. Honorata Koźmińskiego. Trybunał beatyfikacyjny ustanowiony dekretem z dnia 11 marca 1949 r. w składzie: Sędziowie — Ks. Z. Kozubski, Ks. I. Subera, Ks. Z. Kamiński, Promotor Wiary — Ks. Wł. Padacz, Notariusz — Ks. S. Sołtyzewski oraz kursor A. Szulc przystąpił niezwłocznie do pracy.

Proces informacyjny w kodeksowej procedurze beatyfikacyjnej, według której został przeprowadzony proces Sługi Bożego, odgrywał poważną rolę i miał wielkie znaczenie dla dalszego pomyślnego prowadzenia sprawy beatyfikacyjnej. Z tego też względu był gruntośnie przygotowywany i przeprowadzany z sumiennnością i starannością. Bardzo często zachodziły przypadki, że naocni świadkowie życia i cnót Sługi Bożego umierali przed rozpoczęciem procesu apostołskie-



go i wówczas z konieczności ich zeznania złożone w procesie diecezjalnym brane były pod uwagę w procesie apostolskim<sup>2</sup>. Tak więc istotnym elementem staje się należyte przygotowanie przez wicepostulatora tzw. artykułów oraz odszukanie i przedstawienie naocznych świadków. Również ważne jest zadanie promotora wiary przygotowania należytych, obejmujących całokształt sprawy beatyfikacyjnej pytań dla świadków.

Wicepostulator procesu O. Honorata Koźmińskiego podzielił Artykuły o Słudze Bożym na cztery części: 1) życie i działalność Sługi Bożego, 2) cnoty teologiczne i kardynalne oraz dary nadprzyrodzone, 3) opinia o świętości, 4) uzdrowienia przypisywane wstawiennictwu Sługi Bożego.

W procesie o rozgłosie świętości, cnót i cudów zeznania złożyło 47 świadków zgłoszonych przez Wicepostulatora oraz wezwanych z urzędu. Na ostatniej 49 sesji, która odbyła się w dniu 12 stycznia 1951 r., oryginalne akta procesu zostały zalakowane i złożone w archiwum Kurii Metropolitalnej, zaś odpis liczący 1095 stron, poświadczony przez Ordynariusza i trybunał, opieczętowany pieczęcią lakową przesłany do Kongregacji Obrzędów.

#### *Proces o stwierdzenie nieistnienia kultu publicznego*

Równoległe z procesem informacyjnym był przeprowadzany proces o stwierdzenie, iż Słudze Bożemu nie jest oddawany kult publiczny. Zadaniem tego procesu jest zbadanie i stwierdzenie, czy kandydat na ołtarze nie odbiera takiej czci publicznej, która jest zarezerwowana tylko błogosławionym i świętym. Genewa procesu sięga papieża Urbana VIII, który zarządził, aby przed rozpoczęciem procesu informacyjnego przeprowadzić dochodzenie procesowe odnośnie kultu oddawanego Słudze Bożemu i w przypadku stwierdzenia jakichkolwiek oznak kultu publicznego nakazał je usunąć<sup>3</sup>. Przez proces ten prawodawca kościelny pragnie zapobiec oddawaniu czci publicznej osobom bez uprzedniego uzyskania zezwolenia Stolicy Apostolskiej.

Do przeprowadzenia procesu o stwierdzenie nieistnienia kultu publicznego oddawanego Słudze Bożemu Prymas Polski wyznaczył trybunał w tym samym składzie jak w procesie informacyjnym. Pierwsza sesja odbyła się w dniu 5 października 1950 r. Podczas 5 sesji trybunał przesłuchał 10 świadków, dokonał oględzin zewnętrznych grobu Sługi Bożego, jak również miejsc, co do których mógł przypuszczać, że mogą znaleźć się oznaki kultu publicznego. Po zebraniu dowodów przewidzianych prawem trybunał opublikował akta, a nastę-

<sup>2</sup> Codex pro postulatoribus, s. 78.

<sup>3</sup> Por. S.C.S.Off. decr. 13. III. 1625; Fontes, IV, n. 715; Urbanus VIII, Const. Coelestis Hierusalem, 5 iul. 1634; Fontes, I. n. 213.



pnie zamknął postępowanie dowodowe i wydał wyrok orzekający, iż Sługa Boży nie odbiera kultu publicznego. Zamknięcie i opieczęto-  
wanie akt procesu liczących 110 stron nastąpiło podczas uroczystej  
sesji w dniu 12 stycznia 1951 r.

Odpisy akt obu procesów zostały wysłane do Kongregacji Obrzędów  
w dniu 23 kwietnia 1951 r.

### *Proces dla zebrania pism Sługi Bożego*

Praktyka szczegółowego badania pism kandydata na ołtarze przez  
kompetentne osoby duchowne istniała od dawna. Chodziło o poznanie  
zapatrywań religijno-moralnych Sługi Bożego. Papież Urban VIII  
wprowadził obowiązek dokładnego zbadania przez Kongregację Obrzę-  
dów wszelkich pism Sługi Bożego pod kątem stwierdzenia, czy nie  
zawierają one błędów przeciwko wierze i dobremu obyczajom lub nau-  
ki odbiegającej od Magisterium Kościoła<sup>4</sup>. Dawne prawo zostało prze-  
jęte przez prawo kodeksowe. Do tego procesu prawodawca przywią-  
zuje znaczną wagę i od wyniku badań pism uzależnia dalsze czynności  
procesowe na forum Kongregacji<sup>5</sup>.

Prymas Polski, dekretem z dnia 11 lutego 1950 r., ustanowił try-  
bunał do zebrania pism O. Honorata w takim samym składzie jak  
w poprzednich procesach. Zgodnie z przepisami kan. 2043 Ordyna-  
riusz wydał edykt wzywający wszystkich wiernych do przedłożenia  
trybunałowi pism Sługi Bożego. Pierwsza sesja, podczas której został  
zaprzysiężony trybunał, odbyła się w dniu 27 lutego 1950 r. Zgroma-  
dzenia zakonne jak i osoby prywatne zgłosiły pokaźną liczbę pism  
Sługi Bożego tak w rękopisie jak i drukowanych. Również poszukiwa-  
nia poczynione przez wicepostulatorów sprawy w kraju i za granicą  
przyniosły imponującą liczbę rękopisów. Zebranie pism to dopiero  
część prac. Więcej czasu, energii i znanstwa wymagało ich opraco-  
wanie zgodnie z przepisami prawa beatyfikacyjnego i zasadami ar-  
chiwistyki. Prace te prowadzone pod kierunkiem kolejnych wicepos-  
tulatorów, a mianowicie O. B. Wilka, O. A. Ciechańskiego i O. G.  
Bartoszewskiego trwały ok. 19 lat. Dużą pomocą był udział w pra-  
cach O. Fl. Duchniewskiego i kilku siostr zakonnych ze zgromadzeń  
założonych przez Sługę Bożego. Odczytywanie i przepisywanie nie-  
wymiernie pisanych rękopisów Sługi Bożego wymagało wiele cierpli-  
wości i w pewnym sensie specjalizacji.

Spuścizna pisarska O. Honorata zadziwia swoją obfitością. Słu-  
ga Boży uważał pracę pisarską, obok działalności zakonotwórczej,  
za potężny środek apostołstwa. Ze względu na dużą ilość pism oraz  
w celu usprawnienia prac Wicepostulator zwrócił się do Ks. Prymasa

<sup>4</sup> Urbanus VIII, *Decreta servanda in canonizatione et beatificatione Sanctorum, Romae 1642.*

<sup>5</sup> Kan. 2071.



Polski z prośbą o zezwolenie na przekazywanie pism trybunałowi częściami. Na mocy reskryptu z dnia 21 listopada 1966 r. wicepostulator O. G. Bartoszewski przedłożył trybunałowi na sesji w dniu 29 listopada 1966 r. 21 tomów listów Sługi Bożego (ok. 4 tys. jednostek) oraz 57 pozycji drukowanych. Sesji tej przewodniczył Ks. Wł. Miziołek, mianowany dekretem z dnia 12 listopada 1966 r. sędzią w miejsce zmarłego Ks. Z. Kozubskiego. Podczas trzeciej sesji w dniu 12 kwietnia 1967 r. trybunał przyjął 41 pozycji różnego typu dzieł nie drukowanych. Przeważnie były to prace przygotowane przez Sługę Bożego do druku, których z różnych powodów nie mógł wydać. W następnym roku w dniu 4 marca odbyła się czwarta sesja, na której Wicepostulator przekazał trybunałowi kazania i przemówienia Sługi Bożego zebrane w 29 tomach, liczących ok. 9 tysięcy stron maszynopisu. Funkcję notariusza na tej sesji pełnił Ks. St. Kośnik. Ostatnią partię pism trybunał przyjął na sesji w dniu 4 stycznia 1969 r. Część ta zawierała konstytucje i ustawy ułożone dla zakładanych przez Sługę Bożego zgromadzeń zakonnych, jeden tom modlitw ułożonych przez O. Honorata oraz dwa tomy drobnych rękopisów. Na sesji tej trybunał powołał br. Abła Wysockiego do przepisania akt. Po wykonaniu tej pracy odbyło się w dniu 8 kwietnia 1969 r. porównanie odpisu z oryginałem akt procesowych. Na uroczystej sesji w dniu 15 kwietnia 1969 r. z udziałem J. Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego oryginalne akta procesu zostały opieczętowane i zalakowane oraz złożone w archiwum Kurii. Natomiast odpis procesu poświadczony przez Księdza Prymasa i członków trybunału umieszczony w specjalnej teczce zalakowanej zaadresowano do Kongregacji d/s Świętych.

### *Badanie pism Sługi Bożego*

Jedną z pierwszych czynności, jaką Kongregacja d/s Świętych wykonuje po nadejściu akt procesowych, jest zbadanie pism Sługi Bożego. W tym celu kardynał ponens sprawy po wysłuchaniu generalnego promotora wiary wyznacza rewizorów pism. Nazwiska ich są utrzymane w tajemnicy. Pisma mają być przebadane przez dwóch rewizorów. W przypadku jednak zbyt dużej ilości pism, prawo kodeksowe pozwala na podzielenie ich na części i do każdej z nich wyznaczyć po dwóch rewizorów. Każdy rewizor bada swoją część pism osobno, nie wiedząc o drugim rewizorze<sup>6</sup>.

W procesie Sługi Bożego O. Honorata przeprowadzenie cenzury pism w Rzymie nastęrczałoby wiele trudności. Przede wszystkim niemal rzeczą niemożliwą byłoby przesłanie tak wielkiej ilości pism i znalezienie cenzorów znających polski język. Postulacja sprawy już w 1958 r. czyniła pewne starania u Stolicy Apostolskiej w celu uzy-

<sup>6</sup> Por. kan. kan. 2065—2067.



skania zezwolenia na przeprowadzenie cenzury teologicznej w Polsce. Na prośbę Postulatora Kongregacja Obrzędów wydała dekret w dniu 28 marca 1958 r. [N. 877-6 (1958)] zezwalający na cenzurę w Polsce tylko części pism. W kilka lat później ponowiono starania o uzyskanie zezwolenia na rewizję wszystkich pism w kraju. Kongregacja przychyliła się do uzasadnionej prośby Postulatora i dekretem z dnia 2 lipca 1966 r. [N. 677-7 (1966)] zezwoliła na cenzurę wszystkich pism Sługi Bożego w Polsce. Na mocy powyższego dekretu J. Em. Ks. Kard. St. Wyszyński do każdej części pism przekazywanych trybunałowi beatyfikacyjnemu przez Wicepostulatora, wyznaczał cenzorów-teologów i za pośrednictwem Ks. J. Zalewskiego przekazywał im pisma do oceny. W sumie Ks. Prymas mianował 12 cenzorów, którzy od grudnia 1966 r. do września 1971 r. wykonywali swe prace.

Kancelaria Kongregacji d/s Świętych już na początku 1972 r. przystąpiła do druku tzw. pozycji o pismach (*positio super scriptis*), która m.in. zawiera wnioski teologów cenzorów (*vota de scriptis*). Pozycja ta stanowiła przedmiot dyskusji na posiedzeniach Kongregacji. Na prośbę postulatora generalnego Zakonu Ojców Kapucynów Kongregacja d/s Świętych, zgodnie z kan. 2071, przebadala na zebraniu zwyyczajnym w dniu 5 kwietnia 1974 r. opinie cenzorów-teologów o pismach Sługi Bożego i oświadczyła, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby sprawę prowadzić dalej. Decyzję powyższą ogłoszono w formie dekretu [Prot. N. 677-9 (1974)].

Obecnie postulacja sprawę opracowuje tzw. pozycję odnośnie wprowadzenia sprawy na forum Stolicy Apostolskiej. Na pozycję tę składają się następujące materiały: summariusz sprawy, czyli streszczenie akt procesu; *informationes* — krótka historia życia Sługi Bożego z uwzględnieniem cnót w stopniu heroicznym; listy postulacyjne; zarzuty promotora wiary i odpowiedzi.<sup>7</sup>

### *Ekshumacja i zabezpieczenie zwłok Sługi Bożego*

Ciało Sługi Bożego w dniu pogrzebu złożono w katakumbach klasztornych znajdujących się w podziemiach kościoła Ojców Kapucynów w Nowym Mieście nad Pilicą. Ponieważ istniała obawa, iż na skutek wilgoci doczesne szczątki Sługi Bożego mogły ulec całkowitemu zniszczeniu oraz mając na względzie umożliwienie wiernym odwiedzenia grobu Sługi Bożego, Wicepostulator wystosował prośbę do Księdza Prymasa o zezwolenie na przeprowadzenie ekshumacji, rozpoznanie i zabezpieczenie zwłok Sługi Bożego. Dekretem z dnia 7 listopada 1975 r. [N. 2642 (75) P] J. Em. Ks. Kard. St. Wyszyński ustanowił Komisję do przeprowadzenia powyższych czynności w składzie: Przewodniczący Komisji — Ks. Prał. S. Piotrowski, promotor wiary — Ks. W. Kurkus oraz notariusz — Ks. St. Kośnik.

<sup>7</sup> Por. kan. kan. 2073—2080.



Akt rozpoznania i zabezpieczenia zwłok Sługi Bożego odbył się w dniu 10 grudnia 1975 r. przy udziale dwóch biegłych lekarzy. Świadkowie pod przysięgą stwierdzili, iż w określonym miejscu zostały pochowane i znajdują się zwłoki Sługi Bożego. Kolejną czynnością było przeniesienie trumny z prochami Sługi Bożego do specjalnego pomieszczenia, opisanie jej i otwarcie, a następnie szczegółowe rozpoznanie szczątków Sługi Bożego, oczyszczenie i zabezpieczenie ich oraz złożenie do nowej metalowej trumny wraz z dokumentem ekshumacyjnym zabezpieczonym w specjalnym naczyniu, podpisanym przez członków Komisji. Trumna metalowa zalutowana i opieczętowana pieczęcią lakową Ordynariusza została umieszczona w zewnętrznej trumnie również opieczętowanej lakową pieczęcią. Po dokonaniu tych czynności przeniesiono trumnę do nowego grobowca ufundowanego w kościele Ojców Kapucynów w Nowym Mieście po lewej stronie od wejścia. Przeniesienie to, zgodnie z prawem, miało charakter drugiego pogrzebu.

Oryginał protokołu sporządzony z powyższych czynności, podpisany przez członków Komisji, złożono w archiwum Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, natomiast jego odpis otrzymał Wicepostulator celem dołączenia go do akt procesowych.

W zasadzie dalsze postępowanie beatyfikacyjne dokonywane będzie na forum Stolicy Apostolskiej. Tak jak każdy proces wymaga jeszcze wiele pracy, a także modlitewnego wsparcia licznych czcicieli Sługi Bożego O. Honorata Koźmińskiego.

## 62

### Z PISM O. HONORATA\*

#### 1. (*Nowe Miasto n. Pilicą 1905 r.*). Nr 42

Wśród różnych utrapień błysnęła nam ze swej Stolicy Matka Boża okazując swoją potęgę, że Ona jedna potrafi zjednoczyć różnorodne rzesze i utrzymać je w pokoju, i natchnąć duchem miłości dla ratowania nędzy klas robotniczych. O! gdyby cały naród skupił się w duchu u stóp tej naszej Matki i Królowej, gdyby choć jedno „Zdrowas” ale ogólnie na tę intencję z wielką ufnością odmawiał, przekonali byśmy się wszyscy, że bez jednego wystrzału mielibyśmy upragnione swobody i widzielibyśmy ubogich bez gwałtów opatrywanych miłością. Ona by nam wyjednała błogosławieństwo Boskiego Dzieciątka Jezusa i uprosiłaby Je, aby ten pokój, który rodząc się przyniosło na ziemię, ustalił się u nas. O to się wszyscy starajmy, każdy w swoim zakresie.

---

\* O. Honorat Koźmiński, Pisma. A. t. XXI, Listy okólne, cz. 2, Przemówienia i życzenia na Boże Narodzenie.



2. (*Nowe Miasto n. Pilicą 1905 r.*). Nr 40

Z woli Najmiłosierniejszego Boga żyjemy w czasach wielkich przełomów społecznych. Z jednej strony świta nam słońce pożądanej wolności religijnej i politycznej, z drugiej nadciągają czarne chmury grożące zburzeniem wszystkiego. Od nas zależy przechylić szalę Bożą na stronę miłosierdzia. Otoczmy tylko Żłóbek Pański, zjednoczeni silnie w duchu miłością, z żywą wiarą i ufnością i wołajmy głośno i serdecznie o ratunek Bożego Dzieciątka.

On, co jednym słowem uciszył burzę, potrafi Rączką swoją i tę burzę zażegnać. On, co przyniósł na świat pokój ludziom dobrej woli, i nas stałym pokojem może obdarzyć.

Gdyby cały nasz naród zebrał się u stóp Matki Bożej Częstochowskiej, gdyby z każdego zakątka naszej ziemi i z każdego stanu wysłać tam gorliwych posłów, którzy by odnowili śluby Jana Kazimierza i przypomnieli Najśw. Obronicielce naszej dowody dawnej Jej cudownej Opieki, i gdyby przyrzekli ogólne nawrócenie nasze do Boga i do Jej Niepokalanego Serca, byłby to sposób najskuteczniejszy zapewnienia sobie prędkiego u Pana Jezusa ratunku. Byłby to pochód wspaśniały, godny Polaków, miły Bogu i ludziom. Zachęcajmy wszystkich do tego na wszelki sposób, a tymczasem nie ustawajmy w wołaniu i w ufności, ale raczej na wzór onego ślepego z Jerycho, któremu usta zatykano, wołajmy coraz głośniej. I bądźmy przekonani, że w ten sposób najlepiej sprawie ukochanej naszej Ojczyzny służymy.

Nos, cum prole pia, benedicat Virgo Maria.

3. (*Nowe Miasto n. Pilicą 1906 r.*). Nr 20

Najświętsza Panna Niepokalanie Poczęta jest istotą oczekiwaną przez wiele wieków, od której miało się zacząć odrodzenie strupieszalego świata. Ona Syna Bożego swymi modlitwami z nieba ściągnęła. Ona Go w swym łonie poczęła. Ona Go porodziła, czego pamiątkę dziś obchodzimy.

Ona Go wykarmiła i Ona na ofiarę Bogu złożyła. Ona Go wychowała, a potem razem z Nim na Kalwarii współcierpiała, ofiarowując Go znowu dla zbawienia ludu. Ona po Jego Wniebowstąpieniu zajmowała się pierwotnym Kościołem i Apostołami, przed ich rozejściem się na świat. Pod Jej opieką Kościół się rozwijał i coraz bardziej się rozszerzał, bo i po swym Wniebowzięciu nie przestawała się Nim opiekować. Więc po Bogu, Jej przyczynie należy się to odrodzenie świata, które było spełnione przez Zbawiciela naszego.

To, co uczynił Pan Bóg przez Matkę Swoją za pierwszym Jej pojawieniem się na świecie, to nie powiem że często, ale ciągle się powtarza w Kościele świętym. Jeżeli zbadamy historię Jego, przekonamy się, że ile razy słabła wiara i gorliwość wyznawców Chrystusa, zawsze tam pokazała się gdzieś Matka Boża, która swoimi objawieniami



pobudzała sługi Boże do odrodzenia Kościoła i obudzenia na nowo stygnącego zapalu. Tak w wieku XIII nauczył św. Dominika nabożeństwa Różańcowego, a św. Franciszkowi wyprosiwszy Odpust Porcjunkuli — przez tych dwóch mężów Apostolskich, słabnący duch Chrystusowy, nowym zapalem ożywiła. Nie spotykamy w dziejach Kościoła tak smutnych czasów, jak był ubiegły wiek XIX, który za podniecią bezbożnych filozofów rozpoczął się burzeniem co święte, a skończył się największą obojętnością na rzeczy Boże i zupełnym odstąpieniem od Chrystusa klas wykształconych. Na taki stan rzeczy potrzebna była nadzwyczajna pomoc Najświętszej Panny, toteż Kościół święty na ten czas zachował on przywilej, o jaki przez wiele wieków upominali się monarchowie i duchowni, prałaci i miasta, i narody. Pius IX ogłaszając ten dogmat pisał *Certissima spe*. Z pewniejszą nadzieją spodziewamy się, że Niepokalanie Poczęta Panna, wszelkie zaburzenia w Kościele usunie, wszystkie błędy wyjaśni, wszelkie prześladowania uśmierzy. Potrzeba było jednak aż pół wieku do tego, aby tę straszną oziębłość bezbożną przewyciężyć, aby te lody stopić, potrzeba było wiele dusz, które by modlitwami i wierną służbą swoją, natarczywie o pomoc do Niej wołały, do których liczby i wy Czcigodni Bracia i Siostry należycie, aby w końcu poruszyć te serca twarde i zwrócić ku Bogu. Dziś wszyscy pobożni i niepobożni widzą ze zdumieniem ten ruch religijny we wszystkich kierunkach. Kościoły pełne ludu pobożnego, pielgrzymki się mnożą, religijne stowarzyszenia powstają, a nawet i społeczne w duchu religijnym prowadzone, w nauce także religia swoje prawa nabywa. Najwyższym jednak objawem tego ruchu było zebranie półmilionowej rzeszy u stóp Królowej naszej w Częstochowie. Zaprawdę gdzie takie rzeczy się dzieją, tam nie można desperować o przyszłość; naród, który tak żywo kocha Maryję, nigdy zginąć nie może, wart jest istnienia na chwałę Bożą, naród taki jest bardzo bliski dotykanej opieki Maryi. Słyszac o tym jesteśmy spokojni o naszą przyszłość. Jakaż to pociecha dla was, moi drodzy Bracia i Siostry, że to od was się zaczął ten ruch religijny, że wy byliście pierwszymi siewcami tego posiewu Bożego, że wy to otoczyliście Królowę naszą wieńcem stowarzyszeń religijnych, poświęcających się odnowieniu ducha we wszelkich sferach społecznych, że wy znosząc mężnie prześladowanie i brak wszelkich środków materialnych, wytrwaliście w służbie Maryi wiernie, że wy nareszcie sprowadziliście na kraj nasz tę obfitość łask z nieba i rozszerzyliście tego ducha pobożnością, że wszelkie usiłowanie ludzi przewrotu nie potrafiły oderwać ludu od wierności Kościołowi i same nawet herezje świeżo powstałe nie tylko nie zachwiały wiary waszej, ale nawet przyczyniły się w końcu do obudzenia żywiej tego ruchu. Pozostaje wam tylko trwać do końca w swoim powołaniu, pozostaje pomnożyć, powiększyć, podwyższyć i to bardzo wysoko naszą ufność ku



Maryi i żywić w sercach pewną nadzieję, że Ta, która potrafiła wśród ogólnego zamieszania i mordów zgromadzić pokojowo i religijnie pół miliona do stóp swoich, to potrafi też z tych zamieszkań wyprowadzić wszelkie dobro.

Ileż razy czytamy w historii kościelnej i kronikach zakonnych, że gdy wielkie niebezpieczeństwa groziły krajom i Kościołowi, gdy wszelka nadzieja ludzka ustawała, wtedy nagle za wezwaniem Matki Bożej wszystko ucichało i obracało się na pożytek i postęp duchowy wiernych i na pomnożenie chwały Bożej. Gdy Maryja napełniona Bogiem pierwszy krok zrobiła do św. Elżbiety, wielbiła Boga za te wielkie rzeczy, jakie w Niej dla świata uczyni, przewidując wielkie skutki tego, że odtąd miłosierdzie Boże z pokolenia na pokolenie splotać będzie. A gdy zapowiadała, że Bóg uczynił potęgę w ramieniu swoim i rozproszył pyszne myśli serc ich i złożył mocarzy ze stolic, a podwyższył pokornych, nie myślała o tym, aby taka zmiana siłą oręża nastąpić miała, ale mocą Ducha Chrystusowego, który miał pobudzić tyranów do rządzenia podwładnymi w duchu pokory i miłości. I gdy obiecywała, że łaknących napełni dobrem, a bogatych z niczym puści, nie myślała, żeby ubodzy mieli z pałką w rękę napastować bogaczy i obdzierać dla nasycenia siebie, ale rozumiała, że bogaci przejęci duchem Chrystusowym sami dzielić się będą z uboższymi od siebie i staną się ubogimi dla Chrystusa, aby wspierać Go w ubogich. Otóż tę samą odmianę, którą zapowiadała wtedy na ziemi i która rzeczywiście się spełniła, może i dziś u nas uczynić i te pogańskie zasady, jakie na nowo dziś światem rządzą, może mocą łaski Bożej przemienić w zasady Ewangelii i że nie potrzeba do tego gwałtownych przewrotów, ale może pokojowo w duchu miłości Chrystusa to sprawić. Dała nam małą próbkę w swojej Stolicy, tak przez zebranie pokojowe różnorodnych partii, jak i przez zebranie pracowników chrześcijańskich, którzy w duchu miłości o podniesieniu z nędzy klasy robotniczej po Bożemu myśleć zaczęli. Te próbki powinny być dla nas zachętą do ufności w Maryi, że Ona potrafi nam pożądany pokój i poprawę naszych stosunków bez gwałtów sprowadzić, jeżeli tylko w miłości i jedności trwać zechcemy i nie będziemy ustawać w uciekaniu się do Niej.

Potrzeba więc teraz całą usilność obrócić do tego, żeby na wszelki sposób szerzyć miłość i zgodę oraz nabożeństwo do Maryi, zachęcając do Różańca, a szczególnie do żywego Różańca. I nauczanie do tego obracać, opowiadając ludowi wielkie cuda i dowody opieki, jakie okazywała Maryja w różnych wiekach Kościołowi, a szczególnie na naszej ziemi. Wszystkie związki społeczne uświęcać Jej tytułem i opieką, każde zebranie zaczynać od Jej pozdrowienia, wezwania, a kończyć dziękczynieniem i poleceniem Jej opiece wszystkich postanowień. Zdrowaś Maryja nie powinno nigdy nićknąć na ustach naszych, a przynajmniej w sercach naszych. Wszyscy powinni być przejęci tą myślą, że całą



nadzieję w Niej pokładamy i od Niej oczekujemy cudownej pomocy. O gdybyśmy mogli cały naród nasz obrócić w Stowarzyszenie Mariańskie, które by jednogłośnie wołało ciągle o ratunek jedynej Matki i Królowej naszej, byłibyśmy spokojni o naszą przyszłość, bo nigdy zginąć nie może, kto Jej całkowicie zaufał — takie jest zdanie powszechnie wszystkich Ojców Kościoła — takie niech będzie i nasze przekonanie, a za nim nieomyślne oczekiwanie Jej ratunku. Amen.

## PODZIĘKOWANIA I PROŚBY

(Wicepostulator sprawy beatyfikacji O. Honorata otrzymuje listy z podziękowaniami za łaski otrzymane za wstawiennictwem Śl. B. O. Honorata. Z otrzymanych podziękowań publikujemy tylko niektóre.

Przy grobie Sługi Bożego, który znajduje się w bocznej kaplicy kościoła OO. Kapucynów w Nowym Mieście n. Pilicą, leży książka, do której wierni odwiedzający grób wpisują również swoje podziękowania, a zwłaszcza prośby. Z książki tej publikujemy również niektóre prośby.)

## A. Podziękowania

1. *List z dnia 20. IV. 1970 r.*

„Chciałabym opisać ważne wydarzenie, jakie miało miejsce w mojej rodzinie w lipcu 1969 r., aby tym samym pomnożyć zasługi Śl. B. O. Honorata.

29 lipca 1969 r. moja córka w wieku 3 lat wpadła we wrzącą wodę. Stan dziecka był beznadziejny, lekarze w Radomiu nie chcieli się podjąć nawet leczenia i po udzieleniu pierwszej pomocy przesłali dziecko do Kielc. Lekarze w Kielcach nie dawali żadnej nadziei życia. 2 sierpnia w dzień Matki Boskiej Anielskiej udałam się na odpust do Nowego Miasta n. Pilicą. W klasztorze OO. Kapucynów zamówiłam Mszę św. w intencji dziecka i tam polecono, abym się modliła o łaskę do O. Honorata.

Modliliśmy się z całą rodziną przez cały okres choroby dziecka, która trwała pięć tygodni. Mimo dobrych zabiegów lekarzy w szpitalu kieleckim, jesteśmy przekonani, iż to że córka nasza żyje, a pozostały jej tylko małe szramy — stało się za wstawiennictwem O. Honorata.

Składamy serdeczne Bóg zapłać.“

N. N.

2. *List z dnia 9. IV. 1970 r.*

„Zeznanie. Dnia 15. XI. 1969 r. stał się wypadek samochodowy, w którym mój mąż Antoni zginął, a ja uratowałam się. Byłam bardzo potłuczona, doznałam złamania kości udowej, pięta poszarpana (był



przeszczep), rany tłuczone obu nóg oraz głowy. Wstrząs mózgu, pęknięta szczęka, nos, długo na oko nie widziałam. Otrzymałam 4 litry krwi. Od soboty do piątku następnego tygodnia walczyłam ze śmiercią. Lekarze nie mieli nadziei, że będę żyć. Odprawiła się Msza święta o zdrowie za przyczyną Ojca Honorata. Zaczęłam cudownie powracać do zdrowia, blizny z twarzy i głowy zaczęły znikać, obecnie nie mam wielkich śladów, prawie niewidoczne, a po miesiącu przebywania w szpitalu powróciłam do domu. Noga też została wyleczona, nieznacznie utykam. W razie potrzeby mogę dostarczyć odpis karty informacyjnej ze szpitala Miejskiego w Wieluniu. Mam lat 23.“

N. N.

3. *List z dnia 16. XII. 1975 r.*

W 30 rocznicę otrzymania łaski powrotu do zdrowia składałam dziękczynne wotum Wielebnemu Słudze Bożemu Ojcu Honoratowi Koźmińskiemu, którego prosiłam o wstawiennictwo do Boga w czasie ciężkiej choroby płuc (otwarta gruźlica) — i zostałam wysłuchana w 1945 r.

*Zofia Gutt*

Nowe Miasto n. Pilicą, ul. Rawska 5

B. *Prośby*

1. *„Kochany Ojcie Honoracie,*

Najmocniej proszę Cię, aby w naszym domu rodzinnym był zawsze spokój i miłość. Proszę Cię bardzo, uprosz u Boga, aby moi rodzice byli zawsze zdrowi i uśmiechnięci. Dopomóż również mojej siostrze, która w niedługim czasie wyjdzie za mąż, aby i w jej domu panował spokój i rozsądek. Wspomóż również mojego brata, uprosz u Boga łaskę, aby był mądrym i więcej kochał rodziców. Mnie zaś dopomóż, abym pomyślnie skończyła maturę, no i została w życiu „człowiekiem“, jakim chcieliby mnie widzieć moi rodzice.

Z góry dziękuję.“

N. N.

13. IX. 1976 r.

2. *„Ojcie Honoracie,*

Najgoręcej i z ufnością błagam Cię, aby w naszym domu każdy i zawsze szanował Pana Boga; aby cała nasza rodzina w M. była zdrowa i ufała we wstawiennictwo Maryi.

Błagam Cię, Ojcie Honoracie, abyś raczył wysłuchać nasze prośby, aby zawsze pamięć na Twoją gorliwą wiarę pobudzała i nasze serca.



Ja, matka Stasia, Basi i Krzysia, polecam ich Twojej opiece i proszę Cię, Ojczy franciszkaninie, aby Twoja miłość udzielała się całej rodzinie: moim rodzicom, teściom, braciom i ich rodzinom, moim dzieciom. A ja obiecuję być lepszą i cierpliwszą. Wejrzyj na dom, który pragnie pocieszenia.

Prosimy Cię bardzo“.

N. N.

3. „Kochany Ojczy Honoracie,

Proszę Cię, aby w naszym domu rodzinnym panował zawsze spokój i miłość. Uproś u Boga zdrowie dla moich rodziców, mnie zaś dopomóż, abym szczęśliwie skończył służbę wojskową, wrócił do domu i nadal Tobie służył, Boże mój.“

16. IX. 1976 r.

N. N.

4. „Sługo Kościoła świętego!

Proszę Cię o wstawiennictwo u Jezusa Chrystusa, aby moja rodzina żyła w szczęściu i zdrowiu. Błagam Cię, o zachowanie jak najdłużej od śmierci mojej babci, bo bez niej nie wyobrażam sobie życia. Opiekuj się także moim bratem, który wyjechał do szkoły, żeby miał same piątki. (...) Wyproś u Boga, aby w domu był spokój.

Błaga Cię o to wszystko grzesznica. Od tej chwili będę się modliła, abyś był Ojczy beatyfikowany.“

Nowe Miasto, dn. 27. X. 1976 r.

„L. K.“

5. „Czcigodny Ojczy Honoracie,

Dopomóż mojemu synowi w nauce. Daj mu wiarę w siebie i nadzieję w przyszłość, aby nie załamał się, ale z wiarą pokonywał trudności. Spraw, aby najbliższe egzaminy przyniosły mu odrobinę radości i zadowolenia. Aby zmienił decyzję i wytrwał.

O wszystko to błagam Najświętszą Matkę, Pana Jezusa i Ciebie, Ojczy Honoracie.“

17. XI. 1976 r.

„strapiona matka“

6. „Czcigodny nasz Ojczy Założycielu,

W tym roku obchodzimy 85 rocznicę założenia naszej Rodziny. Jestem Ci bardzo wdzięczna, że byłeś tak wierny Bogu i nie zawiodłeś Jego zamiarów, które przez Ciebie tak wiernie się spełniły. Dziękuję za istnienie naszego Zgromadzenia, za powołanie mnie do C.M.N., przez Ciebie — Najwyższemu Bogu. I bardzo proszę, byśmy były wierne Chrystusowi i Jego Niepokalanej Matce.“

Siostra

ze Zgrom. Córek Maryi Niepokalanej